Dziś: Jedni na bruk — drudzy po 2000 złotych miesięcznie

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 289 Ł. Rok 65 Niedziela, dnia 15 grudnia 1935

Antyżydowski odruch Górnego Śląska

Skutki nieprawdopodobnego zażydzenia kraju czarnych djamentów — Akcja bojkotowa — Aresztowania wśród członków Stronnictwa Narodowego — Zwolnienie aresztowanych — Zamknięte lokale S. N.

Katowice. (Tel. wł.) W ostatnim czasie daje się zauważyć na Śląsku wzmożony ruch antyżydowski, który objawia się w formie bojkotu sklepów żydowskich, oraz w usuwaniu pośrednictwa żydowskiego na targach i jarmarkach. Nastroje antyżydowskie na Śląsku są wynikiem niesłychanego zażydzenia tej części Polski, dokąd stale napływają setki i tysiące Żydów, w pogoni za doskonałemi interesami. Żydzi opanowali handel, wciskają się do przemysłu, podczas gdy lud śląski cierpi nędzę i głód. Objawy te wywołały najpierw rozgoryczenie, które następnie wyładowało się w żywiołowym bojkocie elementu żydowskiego i w akcji zmierzającej od odżydzenia handlu.

Równocześnie z tem ujawniła się niechęć do Żydów w formie czynnej. W tych dniach zanotowano znowu fakty zdemolowania lokali żydowskich, co wywołało zrozumiałe poruszenie i zaniepokojenie, zwłaszcza wśród elementu żydowskiego.

Władze policyjne, powołane do utrzymywania porządku i spokoju, skierowały swoje podejrzenie przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, rzekomo odpowiedzialnym za ostatnie wypadki. Dokonano licznych aresztowań członków Stronnictwa. — Ogółem aresztowano około 100 osób i to w Katowicach, Chorzowie, Chorzowie III, Lipiniu, Goduli i w Piekarach Śląskich. Wszystkich aresztowanych przetransportowano i osadzono w areszcie w Chorzowie, pod zarzutem brania udziału w wystąpieniach antyżydowskich. U wszystkich aresztowanych przeprowadzono ścisłą rewizję domową, która jednakże nie dała żadnego wyniku. Przesłuchiwania aresztowanych trwały dzień i noc. Spisywano protokóły i po ustaleniu alibi aresztowanych wypuszczano ich na wolność.

Z pośród około 100 aresztowanych tylko 13 oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Sędzia śledczy po przesłuchach aresztowanych zwolnił. Gdy wyszli oni z więzienia, zostali ponownie zatrzymani przez silniejszy oddział policji i odtransportowani do aresztu policyjnego.

Równocześnie z aresztowaniami władze policyjne dokonały zamknięcia trzech lokali Stronnictwa Narodowego w Świętochłowicach, Chorzowie I i Chorzowie III, po uprzedniem przeprowadzeniu rewizji w tych lokalach. W wyniku rewizji zatrzymano deklaracje i spis członków tych kół. Poza tem dokonano rewizji w ekspozyturze „Orędownika" w Chorzowie, skąd zabrano tom poezyj Konstantego Dobrzyńskiego p. t. „Czarna poezja". W kilka godzin potem lokal ekspozytury „Orędownika" opieczętowano. — Ponieważ jest to lokal czysto handlowy, pełnomocnik, adw. Wystrychowski wszczął natychmiast starania o uchylenie zarządzenia i o otwarcie ekspozytury.

Wyrok o zajścia wyborcze

Sąd wymierzył oskarżonym surowe kary — Skazani zapowiedzieli apelację

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W piątek o godz. 13,15 sąd opublikował wyrok w procesie o zajścia wyborcze w Wiktorówku, pow. wyrzyskiego. Zostali skazani bez zawieszenia: Marjan Żołna na cztery lata więzienia, Florjan Tomsz na 3 lata więzienia, Józef Rugowski 2 i pół roku więzienia, Franciszek Brzeziński 2 i pół roku więzienia, Józef Stachowiak 2 i pół, Jan Westphal — 2 lata więzienia, Józef Adamski — 2 lata, Bronisław Gapa — jeden rok i 10 miesięcy, Bolesław Niemczyk, Franciszek Kaczewski, Antoni Piszczek, Dominik Dyks po półtora roku więzienia, Mieczysław Cholewiński — jeden rok i 4 miesiące więzienia, Michał Zich, Jan Stachowiak — jeden rok i 2 miesiące więzienia.

Następujący oskarżeni zostali skazani na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata: Jan Tetzlaff, Florjan Budnik, Marjan Konek, Józef Kowalski, Maciej Cybulski, Stanisław Murach, Kazimierz Kleczka, Franciszek Ziarnek, Michał Fąs.

Franciszek Kowalski z Pieśnia, Franciszek Kowalski z Wiktorówka, Józef Kleczka — po 8 miesiecy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Paweł Polachowski, Bolesław Cywiński na 7 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata, Jan Grochowski, Joachim Siek, Marjan Piszczek, Marjan Tomasz — na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Józef Pikulik na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Halina Reinholzowa na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Uwolnieni zostali następujący oskarżeni: Józef Reinholz, Franciszek Socha, Józef Stenzel, Bernard Rettig, Stanisław Stachowiak, Edmund Jacoszek, Benedykt Korbal, Stanisław Żołna, Bronisław Pikulik, Maksymiljan Kolas.

Wyrok wywołał na słuchaczach duże wrażenie. Skazani zapowiedzieli apelację.

Wyprawa ludowców po złote runo do... Abisynji

Chłopi polscy nie pójdą pod komendą masonów

Wśród uchwał zakończonego w niedzielę kongresu Stronnictwa Ludowego znajduje się także rezolucja, potępiająca wojnę abisyńską.

Skąd wzięła się na kongresie ta rezolucja? Czy ludowcy nie mają innych, ważniejszych zmartwień? I wreszcie: jaki był cel polityczny tej uchwały?

Spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, ponieważ na tem abisyńskiem tle bardzo wyraziście występują zmiany, dokonane ostatnio w kierownictwie obozu ludowcowego.

Wiemy, że reakcja uczuciowa na wojnę włosko-abisyńską jest w naszem społeczeństwie dość żywa i silna. Rozumiemy tych wszystkich, którzy — bez podszeptów z boku, kierowani wyłącznie kultem niepodległości — oburzają się na zaborczą politykę Mussoliniego. Ale od tych osobistych uczuć do manifestowania ich w zbiorowej formie politycznej droga daleka.

Zgodzą się u nas chyba wszyscy, zarówno przyjaciele negusa, jak wielbiciele „duce", z tem, że ani naród polski jako całość, ani jego część nie mają żadnego interesu politycznego w angażowaniu się po jednej ze stron walczących. Gdy zwłaszcza uwzględnimy, że rząd nasz zgodnie z uchwałami Ligi Narodów zastosował t. zw. sankcje, a zatem czynnie potępił akcję włoską, to chyba uznamy, że zaostrzanie naszego stosunku do Włoch okolicznościowemi uchwałami nie jest celowe.

Ale dla stronnictw klasowych — a takiem jest nasze Stronnictwo Ludowe — zachodzą czasami przyczyny natury społecznej, które nakazują tym stronnictwom takie, czy inne ustosunkowanie się do pewnych zjawisk zewnętrznych. Jest np. rzeczą znaną, że socjaliści jednych krajów popierają rządy socjalistyczne w innych, a nasi ludowcy sympatyzują z agrarjuszami czeskimi. Można też zrozumieć, że stronnictwo, wyznające w ustroju państwa i jego polityce zasady demokratyczne, nie ma nabożeństwa do ustroju faszystowskiego.

Ale od tej antypatji daleko do występowania po stronie Abisynji, w której chłopom o wiele gorzej się powodzi, aniżeli pod dyktaturą Mussoliniego. Obrona feudalizmu „rasów" przez polską demokrację ludową wygląda naprawdę trochę groteskowo.

Skądże zatem wśród żywotnych kwestyj polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, wobec których kongres Stronnictwa Ludowego zajął wyraźne i zdecydowane stanowisko, znalazło się także potępienie wojny abisyńskiej?

Wiadomo, że pewne wpływowe czynniki międzynarodowe postanowiły wyzyskać awanturę abisyńską dla osłabienia, a może nawet obalenia reżymu faszystowskiego i zniszczenia jego promieniowania poza granice Italji. Wiadomo też, że te czynniki, mówiąc otwarcie — masonerja, zaaranżowały na tle wojny abisyńskiej kampanję antyfaszystowską w całym niemal świecie.

Wpływy tych czynników dotarły także do kongresu ludowców. Wprawdzie w przemówieniu p. Macieja Ra-

Propozycje pokojowe: Sprzedają skórę, kiedy lew abisyński jeszcze w lesie.

taja znalazł się efektowny zwrot o niezależności politycznej Stronnictwa Ludowego od „zakrystji i masonerji, marksizmu i faszyzmu", ale przeprowadzone przez kongres wybory władz stronnictwa powiedziały co innego. Do władz tych weszło spore grono polityków, będących dotychczas na uboczu lub nawet poza ruchem ludowym, znanych natomiast ze swych koneksyj i sympatyj masońskich. Ich to zasługą jest rezolucja abisyńska, która napewno nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby kongresem kierował Witos i jego zwolennicy.

Stronnictwo Ludowe weszło w niedzielę w nową fazę, której nie wróżymy trwałości. Kilka już razy w ciągu 17 lat naszego niepodległego bytu państwowego radykalna inteligencja masońskiego autoramentu łączyła się z bjozie odchodziła od nich. Tak samo będzie i teraz, bo są to elementy zupełnie różnorodne: jeden z nich podlega wyraźnie wpływom międzynarodowym, gdy drugi coraz więcej przybliża się do ruchu narodowego.

Chłopi polscy nie pójdą pod komendą masonów na wyprawę abisyńską.

M. K.

Z naszego stanowiska

„Nasi" po tamtej stronie

Ostatnio prasa żydowska w Polsce prowadzi dużą kampanję w obronie egzystencji i interesów swoich współwyznawców w Niemczech. Domaga się całkiem innego w 3-ciej Rzeszy postępowania wobec Żydów-obywateli polskich, których jest tam podobno 50 tysięcy, niż wobec Żydów niemieckich. Zabiega o interwencję konsulatów polskich w tej sprawie. Z ubolewaniem notuje niedawny fakt, że 400 rodzin Żydów polskich, straganiarzy w Berlinie, straciło źródła utrzymania.

Jest to bardzo piękna zabiegliwość. Ale zapytajmy się, czy warta jest, by wciągać rząd polski w krąg tych spraw? Zapytajmy się, jaki jest ten element, który ma być przedmiotem naszej troski, naszych starań? Żydowska „Chwila" pisze, że „wielu z pośród tych obywateli polskich urodziło się w Niemczech lub mieszka tu przeszło 25 lat". Kryje się w tej informacji, naszem zdaniem, pewna dyskrecja. „Mieszka tu przeszło 25 lat..." Czy może nie mniej? Czy może nie od pierwszych lat naszej państwowości? Co skłoniło tych „obywateli polskich", że w Niemczech poszukali sobie źródeł zarobków i utrzymania? Pewnie, są motywy, o których tylko można mówić z dyskrecją. A więc, że był to przedewszystkiem element przestępczy, kryminalny, który chronił się przed karami ucieczką do państwa sąsiedniego. Dalej Żydzi, którzy po powstaniu Polski optowali na rzecz Niemiec. Różni szpiedzy i zdrajcy, jakich wtenczas w tych krytycznych dla nas czasach było bez liku. Wreszcie tacy Żydzi, których do Reichu wiódł dawny sentyment do Niemców. Przecież cały żargon żydowski tak wiele ma do zawdzięczenia w swem powstaniu językowi niemieckiemu. A i sam język niemiecki jest dla ogółu Żydów bodajże najsympatyczniejszy ze wszystkich.

Aż tu po kilkunastu latach, gdy sobie zdołano nowe miejsce zagrzać, przychodzi klęska. Pali się grunt pod nogami: wyrastają zewsząd najróżniejsze trudności. Nastaje nawet ucisk i prześladowanie. Więc teraz kołatanie, zabieganie, apelowanie do Polski, żeby pomogła, żeby stanęła w obronie swoich „obywateli".

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami metod hitlerowskich, tem więcej, że one pośrednio i nam szkodę przynoszą, bo cała inwazja prześladowanego żydostwa idzie na nasze granice, ale domagamy się rozsądnego zastanowienia się naszych czynników, czy dla naszego interesu narodowego zawsze dobrze jest przychodzić w sukurs wszelkiej akcji, wszelkiemu przedsięwzięciu Żydów naszych, broniących interesów swych ziomków po tamtej stronie.

(r)

Egipt domaga się całkowitej niepodległości

Potężne manifestacje z racji przywrócenia konstytucji

Kair. (Tel. wł.). Wielką radość wywołała w Egipcie wiadomość o przywróceniu konstytucji. W Kairze przez ulice przeciągnął pochód, złożony z 40 tysięcy osób, domagających się całkowitej niepodległości kraju. Do większych manifestacyj doszło również w Aleksandrji i porcie Saidzie.

„Uderzenie sztyletem w plecy Lavala"

Lewica przygotowuje się do nowego ataku na rząd francuski

Paryż. (Tel. wł.). Prasa prorządowa francuska wyraża duże niezadowolenie z powodu przygotowania przez komunistów i socjalistów nowego ataku przeciw rządowi Lavala w zakresie polityki zagranicznej. Jedno z pism nazywa atak lewicy uderzeniem sztyletu w plecy.

Masaryk złoży godność prezydenta

Nowe wybory prezydenta Czechosłowacji odbędą się w środę, 18 grudnia

Praga. (Tel. wł.) Jak donosi „Prager Abendblatt", prezydent Masaryk zaprosił na rozmowę do pałacu premjera Hodżę oraz obu prezydentów parlamentu, izby i senatu, Jana Malypetra i dr. Soukupa, którym oficjalnie złoży oświadczenie rezygnacji z prezydentury. Przyjęcie u prezydenta nastąpić ma w piątek popołudniu lub najpóźniej w sobotę przed południem. Wybory nowego prezydenta odbędą się w środę, 18 grudnia.

Negus domaga się zwołania Ligi Narodów

Rzym jest przeciwny żądaniu cesarza Abisynji — Podobne stanowisko zajmują przewodniczący zgromadzenia dr. Benesz — Co na to Anglja?

Genewa. (Tel. wł.) W godzinach wieczornych sekretarjat Ligi Narodów zawiadomił, że z Adis-Abeba nadszedł telegram od negusa, w którym cesarz abisyński wyraża żądanie natychmiastowego zwołania plenarnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Formalna odpowiedź negusa na przedstawione propozycje pokojowe nie została dołączona.

W kołach sekretarjatu zaznaczają, że równocześnie zwrócono się do Rzymu o zajęcie stanowiska w sprawie żądania rządu abisyńskiego. Koła miarodajne przytem zaznaczają, że z punktu widzenia prawnego żądanie cesarza abisyńskiego jest nieaktualne. Takie samo stanowisko zająć miał też rząd włoski, który uważa, że w chwili obecnej sprawa jest przedmiotem postępowania w radzie Ligi Narodów, która zajmie się nią na najbliższem posiedzeniu w nadchodzącą środę. Tego samego zdania ma być również przewodniczący Rady Ligi Narodów, którym w czasie obecnej kadencji jest czeski minister spraw zagranicznych Benesz, który z racji swego stanowiska ma nadesłać odpowiedź w tej sprawie do soboty.

W kołach angielskich natomiast podkreślają, że ze swej strony nie mają one nic przeciwko zwołaniu Ligi Narodów i przedłożeniu Zgromadzeniu jej spraw abisyńskich.

Odpowiedź sekretarza Ligi

Genewa. (Tel. wł.) Na wniosek rządu abisyńskiego, sekretarz generalny Ligi Narodów odpowiedział telegraficznie, stwierdzając, że Rada zwołana została już na najbliższą środę dla przyjęcia do wiadomości propozycyi obu państw.

Adis Abeba. (PAT). Rozkazem z Dessje cesarz polecił pułkownikowi Colson'owi, amerykańskiemu doradcy rządu abisyńskiego, przeprowadzenie rozmowy z posłem brytyjskim o propozycji pokojowej. Pierwsza rozmowa odbyła się dziś zrana. O przebiegu jej dotąd nic niewiadomo.

Ustawa o spółdzielniach

Warszawa. (Tel. wł.) Projekt ustawy o spółdzielniach ma wpłynąć do Sejmu około 1 lutego. (w)

Bilans handlowy

Warszawa. (Tel. wł.). — Bilans handlowy za miesiąc listopad zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 5.400 tysięcy złotych. Import przedstawiał wartość 76.973 miljony, a eksport 82.373 tysiące. (w)

Projekt opodatkowania drożdży

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma być wniesiony na Radę ministrów projekt opodatkowania drożdży. Ciężar nowego opodatkowania spadnie całkowicie na producentów, zrzeszonych w kartelu drożdżowym, a cena detaliczna drożdży nie uległaby żadnej podwyżce. (w)

Zwyżka cen artykułów kolonjalnych

Warszawa. (Tel. wł.) W okresie przedświątecznym nastąpiła zwyżka cen niektórych artykułów kolonjalnych, np. kawy, herbaty, migdałów i kakao. Niektóre artykuły podrożały o 40 proc. Herbata przeciętnie o 20, migdały o 50, a kakao o 25 proc. (w)

Zmiany w dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych będzie dokonanych szereg zmian. M. in. konsulem w Essen będzie mianowany Witold Korsak. Dotychczasowy wicekonsul w Amsterdamie Edward Czyżewski obejmie kierownictwo konsulatu w Kwidzyniu. Kierownik konsulatu w Ełku, Romuald Putryński, przeniesiony zostanie do centrali, Zygmunt Zawadowski, konsul w Essen, przeniesiony zostanie do Monachjum. (w)

W Hiszpanji przesilenie trwa

Madryt. (PAT). — Chapaprieta zrzekł się misji utworzenia nowego gabinetu. Jest to w obecnem przesileniu już czwarta rezygnacja.

„Czystka" w partji komunistycznej w Sowietach

Moskwa. (PAT). Trwająca od szeregu miesięcy, pod pozorem weryfikacji legitymacyj partyjnych, „czystka" partji komunistycznej dobiega końca. Jak donosi „Prawda", w okręgu smoleńskim usunięto z partji 13,3 procent jej członków, w okręgu charkowskim 8 procent. W niektórych miejscowościach prowincjonalnych procent wydalonych z partji dochodzi do 25.

Ciągnienie loterji państw.

Warszawa. (Tel. wł.) W drugim dniu ciągnienia III klasy loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji): 25 000 zł — 158057; 20 000 zł — 134569, 62454; 10000 zł — 80201, 99569, 193171; 5000 zł — 53543, 100968, 114083, 117978, 152667, 186304; 2000 zł — 10719, 46497, 48262, 71909, 81462, 110261, 117911, 154366, 173877; 1000 zł — 1070, 1395, 6251, 56489, 57818, 58171, 66626, 120016, 133202, 136815, 144270, 156639, 164296, 175765.

Kawałkowski ustępuje

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Iskra' donosi, że major Aleksander Kawałkowski, dotychczasowy dyrektor departamentu ogólnego, kierownik zespołu dla spraw młodzieży akademickiej ministerstwa W. R. i O. P., ustępuje ze swego stanowiska z dniem 1 stycznia 1936. P. Kawałkowski był prawą ręką Janusza Jędrzejewicza, a za czasów rządu Wacława Jędrzejewicza faktycznie trząsł ministerjum oświaty.

Min. Świętosławski na najbliższem posiedzeniu rektorów ma postawić także sprawę ulżenia młodzieży akademickiej przez obniżenie opłat na wyższych uczelniach. W dzisiejszym „Kurjerze Warszawskim" b. poseł Stroński poświęca p. Świętosławskiemu artykuł, w którym przypomina, że podpisał on w r. 1930 protest brzeski, a w r. 1932 występował bardzo zdecydowanie przeciwko projektom ustawy akademickiej Janusza Jędrzejewicza. (w)

W sprawie odznak i mundurów

Warszawa. (Tel. wł.). Zgodnie z postanowieniami dekretu o odznakach i mundurach używanie po dniu 31 odznak i mundurów istniejących obecnie będzie wzbronione o ile organizacja nie uzyska na to zezwolenia zgodnie z przepisami dekretu.

Organizacje, które pragną otrzymać takie zezwolenie powinny we własnym interesie złożyć odpowiednie podania do władz, najpóźniej do końca tego terminu. Niezłożenie takiego podania automatycznie pociągnie za sobą zakaz używania jakichkolwiek odznak, czy mundurów po dniu 31 grudnia br. Organizacje powinny uprzedzić swoich członków dla uniknięcia kar i konfiskaty nielegalnych odznak. (w)

Wiadomości

W Berlinie na zaproszenie niemieckiego instytutu studjów nad Europą wschodnią wygłosił prof. Marjan Zdziechowski odczyt na temat o Zygmuncie Krasińskim. Prezes instytutu dr. Curtius zapowiedział, że w najbliższym czasie będzie wystawiona „Nieboska Komedja".

*

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał okólnik, w którym podkreśla, iż abonowanie prasy narodowo - socjalistycznej jest „samo przez się obowiązkiem urzędników państwowych".

*

W Londynie w galerji królewskiej izby lordów odbył się proces lorda Clifforda, oskarżonego o spowodowanie śmierci w wypadku samochodowym. Clifforda specjalny trybunał, wyłoniony przez izbę lordów, uwolnił. Jest to pierwszy taki proces od 30 lat.

*

Rumuńskie dzienniki donoszą, że holownik francuski „Descartes" ostrzeliwany był przez bułgarskie posterunki nadbrzeżne. Jak przypuszczają, zaszła pomyłka spowodowana przez mgłę.

*

W Hiszpanji prez. Zamora ponownie powierzył misję utworzenia gabinetu p. Chapariela.

*

W Jugosławji na lotnisku w Zemunlu spadł aparat wojskowy. Dwaj oficerowie ponieśli śmierć.

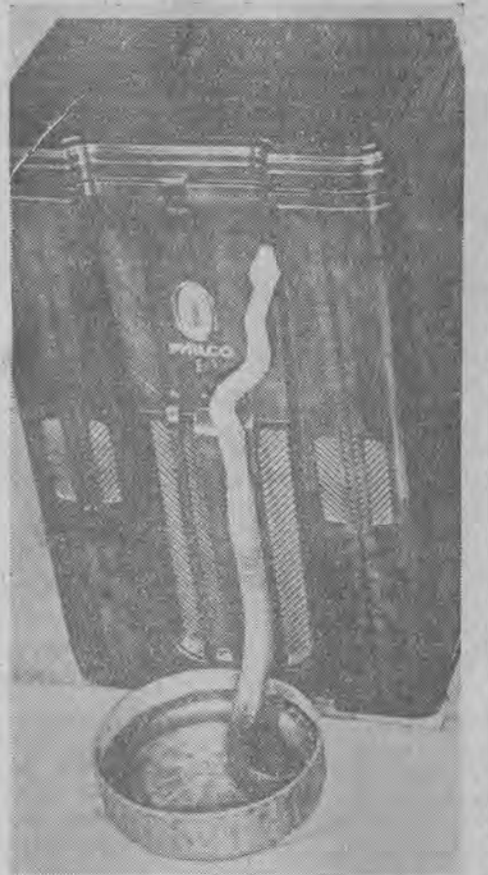

Eksperymenty muzykalne z wężami w zwierzyńcu londyńskim. Na dźwięk radja węże ogarnia szał taneczny.

Plotki stołeczne

12 grudnia

Rocznica dziesiąta śmierci Stefana Żeromskiego już minęła. Uczczono ją tak, jak każdy umiał: akademjami, wystawieniem odpowiednich sztuk, zniżeniem cen dzieł.

A miasto też uczciło. A jakże. W parku im. Żeromskiego, posiadającym bardzo miłe położenie i widok na Wisłę, obok ul. Mickiewicza, na samym froncie, jakby w celach reprezentacyjnych wystawiono... szalet. Bardzo to rzecz chwalebna taka zapobiegliwość o zdrowie mieszkańców i przechodni, ale doprawdy można takie instytucje schować pod ziemię, albo też na jakiemś uboczu. Byłoby to bardziej estetyczne i dyskretne.

*

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o dyjetach dla posłów i senatorów. Sprawa ta istniała dawno na wokandzie publicznej. Kwestja dyjet nieraz była dyskutowana i nieraz stała pod ogniem obstrzału opinji publicznej. Rzecz nigdy nie była regulowana w drodze ustawy, lecz w formie postanowienia regulaminowego. Rozstrzygnięcie jej przez ustawę nadaje sprawie stałość rozstrzygnięcia. Projekt ustala działanie ustawy od dn. 4 października, działa więc wstecz, legalizując pobrane dotąd przez członków izb ustawodawczych dyjety.

System obecny lubi kodyfikować wszystko. Np. kwestja parlamentarnej kontroli długów państwowych była praktykowana od początku i wszystko się jakoś układało. Teraz postanowiono stan istniejący spetryfikować w drodze ustawy, która nic nowego nie ustanawia.

*

Ale już kwestja dyjet jest rzeczą specjalną. Przez wprowadzenie ustawy faktycznie wprowadza się nowe posady państwowe, posady posłów i senatorów. Jedną z najsłabszych pięt achillesowych parlamentaryzmu jest właśnie udzielanie dyjet posłom i senatorom, wywołuje to bowiem uzależnianie się parlamentu od rządu.

O wiele cenniejsze byłoby ustanawianie dyjet na czas trwania sesyj parlamentarnych; po zakończeniu sesji parlamentarzyści powinni wracać do swych prac normalnych. Tylko w ten sposób można przeciwdziałać wytwarzaniu typów zawodowych polityków, których istnienie w życiu publicznem jest mniej pożądane. „Sanacja" piorunowała stale na typ zawodowców-polityków, tymczasem sama typ ten umacnia [illegible] stabilizuje.

Naj[illegible]niej odbija się to na samych p[illegible]ch, którzy po utracie mandatu nie mają się gdzie podziać i szukają na gwałt jakiejś posady. Zresztą stałe pensje poselskie — jakkolwiek je nazwiemy — stanowią dla niektórych cel walki o mandat.

I jeszcze jedno. Dyjety są poborami. Dlaczego się je ma zwalniać od podatku dochodowego, skoro są stałemi poborami na czas określony?...

Wysuwanie takiego postulatu, zwłaszcza dzisiaj, jest bardzo nie na czasie. 975 zł miesięcznie stałej gaży — bez żadnej odpowiedzialności — za cztery miesiące pracy na rok, przy bilecie wolnej jazdy — to doprawdy niezła posadka. Czy i posłowie mają należeć do „legjonu zasłużonych?"...

Masowe bankructwa Żydów w Wielkopolsce i na Pomorzu

Najazd Żydów na nasze ziemie zachodnie zakończył się ich klęską — Społeczeństwo t[illegible]h ziem wespół z kupiectwem pokonało w walce konkurencyjnej pasożytów

Korespondent łódzki żargonowego „Hajntu" z dnia 13 b. m. donosi z Łodzi, co następuje:

„Do Łodzi dotarła wiadomość, że warszawska firma manufaktury Hersz Piwal zawiesiła wypłaty. Długi firmy wynoszą podobno 200 tysięcy zł. — Wieści o bankructwach Żydów nadchodzą z Bydgoszczy i wielu innych miast w poznańskiem i na Pomorzu".

Od siebie dodajemy, że doniesienia łódzkiego korespondenta „Hajntu" polegają na prawdzie. Nasze informacje idą jeszcze dalej. Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że na skutek bojkotu gospodarczego Żydów w Wielkopolsce i na Pomorzu wszystkie placówki handlowe żydowskie są zagrożone.

Wśród brodatych czytelników „Hajnta" wiadomość ta wzbudzi niewątpliwie wielki niepokój i przerażenie. Ostatnie zdanie świadczy bowiem wyraźnie, że z rąk żydowskich geszefciarzy wymyka się teren, o którego opanowanie dążyli i dążą wszelkiemi siłami, że województwa poznańskie i pomorskie są nietylko nadal niezdobytym bastjonem, o który rozbija się bezsilnie zalew żydowskich intruzów, ale zaczynają ponadto stawiać temu zalewowi zdecydowany odpór w dziedzinie gospodarczej.

Dla nas lakoniczna notatka żargonowego dziennika ma znaczenie doniosłe. Dobitnie przebija z niej fakt, że u świadomienie żydowskiego niebezpieczeństwa zatacza coraz szersze kręgi w społeczeństwie polskiem i że wysiłki nasze w tym kierunku nie idą na marne. Społeczeństwo województw zachodnich jest bezspornie zwarte i jednolite, oraz przepojone duchem narodowym. Może zbyt mało jednak zwracało uwagi dotychczas na krecią robotę żydowskich kombinatorów, którzy skrycie, mrokami nocy osłonięci, przesiąkali po jednemu do miast zachodnich, aby i tam opanować potrochu handel i przemysł. Ale przeliczyli się w swych rachunkach — i teraz muszą pospiesznie rejterować, poparzyli sobie w dodatku brudne palce.

Ocknął się wielkopolski kupiec i producent, tworząc jednolity i zdecydowany front przeciw konkurencji przybyszów semickich, ocknął się też wielkopolski nabywca, szary człowiek, przelewający się codziennym strumieniem przez składy i interesy. I mocno chwycił się hasła: Polak — kupuje u Polaka! Rezultat nie kazał na siebie długo czekać. Żydowski żargonowiec donosi o porażce swych rodaków-geszefciarzy na ziemiach zachodnich.

Życzymy im z całego serca, aby jak najprędzej wynieśli się z poznańskiego Egiptu — do jakiejkolwiek bądź ziemi obiecanej. Wielkopolskie i pomorskie kupiectwo — musi zaś pozostać, tak jak było, — rdzennie polskie i narodowe. Za przykładem Wielkopolski i Pomorza, idą już pozostałe dzielnice Polski. Bliski jest dzień, kiedy handel w Polsce znajdzie się wyłącznie i niepodzielnie w rękach Polaków. (m)

Zwłoki kobiety w wannie

Tajemnicza tragedja we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł.) We Lwowie pracownicy fabryki przy ul. Henninga 16 zauważyli, że od sufitu I piętra, to jest kawalerskiego mieszkania zastępcy fabryki żarówek, 35-letniego Włodzimierza Pankowa sączy się woda. W pokoju, stanowiącym sypialnię Pankowa, znaleziono płaszcz i kilkanaście złotych. W łazience natrafiono w wannie na zwłoki młodej kobiety. Obok kobiety leżał Pankow, dający słabe znaki życia. Pankowa przewieziono do szpitala.

Z dokumentów, znalezionych w torebce denatki, dowiedziano się, że jest to Hanka Bretszneider z Torunia, która była zajęta jako fortancerka w kawiarni „Warszawa". Przeciwko hipotezie samobójstwa przemawia fakt, że na stole był nabity rewolwer, a z drugiej strony okoliczność, że kurek gazowy w łazience był szczelnie zamknięty. Bretszneiderowa bawiła z Pankowem w kawiarni do godz. 5 rano, poczem oboje pojechali, prawdopodobnie do jego mieszkania. (w)

Jedni na bruk — drudzy po 2 tys. zł pensji

A bilet tramwajowy po dawnemu 25 groszy

Łódź, 13 grudnia

Bilet na przejazd tramwajem kosztuje w Łodzi od niepamiętnych czasów 25 groszy. Zdaje się, że ostatnia podwyżka z 20 na 25 groszy nastąpiła w 1924 lub 1925 roku. Jset to najwyższa w Polsce taryfa tramwajowa, a zarazem i najsztywniejsza. Bowiem w ciągu tych lat, w których łodzianie płacą po 25 groszy za bilet tramwajowy, żadna inna cena, żadna inna taryfa, nie utrzymała się na niezmienionym poziomie, oprócz ceny zapałek.

Łódzki bilet tramwajowy i pudełko zapałek — oto dwa przedmioty, które oparły się wszystkim atakom zniżkowym ostatniego dziesięciolecia. Spadły taryfy kolejowe, staniały wyroby tytoniowe, potaniała wódka, cukier, sól, nafta, węgiel, gaz — obniżona została taryfa pocztowa, ba nawet cena abonamentu telefonicznego w PAST i cena prądu w elektrowni łódzkiej drgnęła nieco i obsunęła się troszeczkę ku dołowi. Tylko pudełko zapałek dalej kosztuje 10 groszy, czyli tyle prawie, ile w Rosji sowieckiej — tylko bilet na tramwaj łódzki kosztuje ciągle 25 groszy, co, biorąc pod uwagę siłę nabywczą złotego, jest światowym rekordem drożyzny komunikacji tramwajowej. Bo 25 groszy płaci w Polsce tyle, ile w Niemczech **25 fenigów**, we Francji **jeden frank**, w Czechach **jedna korona**, w Anglji **pół szylinga**, w Ameryce **10 centów**. Niemiec nawet mniej dostanie u siebie za 25 fenigów, niż Polak u siebie za 25 groszy, tak samo Francuz i Czech mniej za franka lub koronę, niż Polak za 25 gr. Ale gdy siądzie w tramwaj, każdy z nich jest bogatszy od łodzianina. Niemiec tramwajem jedzie za 15 fenigów, Francuz za franka ma trzy przejazdy, Czech nawet cztery, Amerykanin dwa.

Dlaczego tak jest? Przecież miasto jest współwłaścicielem przedsiębiorstwa tramwajowego. Magistrat powinien patrzeć akcjonarjuszom prywatnym na palce, aby zbyt dużo nie zarabiali i nie ograbiali ludność.

Otóż to właśnie. Gdyby w zarządzie tramwajów nie siedzieli przedstawiciele magistratu, nie byłoby tego bezprzykładnego i zgoła dziwnego zdzierstwa. Ale za plecami przedstawicieli magistratu wolno wszystko robić. W razie czego łatwe wytłumaczenie: „Magistrat się zgodził — a magistrat to przecież władza..."

Któż to są ci przedstawiciele magistratu w zarządzie tramwajów — co to za jedni, ci panowie, tak chętnie używający swoich szerokich pleców na zasłonę dla zdzierstwa? Dawniej byli to panowie towarzysze z pod znaku P. P. S. Każdy miał swoich protegowanych, których pchał na posady do tramwajów, a zato świadczył i przysięgał, że bilet musi kosztować 25 gr. A dzisiaj? — Dzisiaj siedzą tam byłe wielkie ryby z byłego B. B. „Państwowotwórczy" działacze. Dlaczego oni nie przeprowadzą „sanacji" bezprzykładnego zdzierstwa spółki tramwajowej? Przyjdzie czas, że ludność Łodzi usłyszy odpowiedź na to pytanie.

*

Zdaje się, że ostatniemi czasy sumienie ruszyło nie kogo innego, ale samych akcjonarjuszów tramwajowych. Może nawet nie tyle sumienie to było, ile rodząca się obawa. Akcjonarjusze należą do stworzeń, odznaczających się nader ostrym węchem. Kto ich tam wie — może wywąchali, że te plecy, za któremi się chowają, mogą w pewnym momencie okazać się bardzo kiepską zasłoną? Dość na tem, że postanowili pomyśleć o obniżce cen biletów. Ale żal im dotychczasowych tłustych zarobków. Tak miło było zagarniać tysiące i tysiące za przejazd na nic — za to tylko, że raz do roku, a najczęściej raz na dwa lub trzy miesiące idzie się na jakieś króciutkie posiedzonko. Zaczęto więc pilnie radzić, jakby to zrobić, by dla spokojnego snu (och, ci „endecy"! — poco ich ta święta ziemia nosi!) trochę spuścić z ceny biletów, a jednocześnie nie tracić tak pięknych dochodów, pensyjek, tantjem itp. Rada w radę uradzono. Postuchajcie:

Wyrzuca się na bruk przeszło stu pracowników z biur, remiz, warsztatów, z pośród służby wagonowej. Reszta musi się podzielić pracą — trudno — ciężkie czasy! Akcjonarjusz nie może być stratny. Na tych, którzy zostają, będzie się robić różne oszczędności — to się obetnie, tamto się skasuje, tu się ujmie zapłaty, tam doda się pracy. Niech Bogu dziękują, że się ich nie wyrzuciło!

Ale akcjonarjusze tramwajowi nie byliby sobą, gdyby i przy takiej okazji nie pomyśleli o extra zarobku. Święcie im się należy — czy nie nahałowali się przy wyrzucaniu setki ludzi z pracy? Myślicie może, że to taka łatwa rzecz? Więc powiedzieli sobie: ludzi wyrzucimy już teraz, poobcinamy i poredukujemy co trzeba także natychmiast, niech pieniądze już zbierają się w kasie z tych „oszczędności", ale za bilety narazie jeszcze brać będziemy po staremu. Może do Nowego Roku — może uda się jeszcze dłużej. Zrobić to trzeba ,ale niema znowu tak wielkiego pośpiechu — wroga jeszcze nie widać, a naszym opiekunom ludzie ciągle się jeszcze kłaniają. Już nie tak bardzo nisko, a czasem poniektóry to nawet uda, że nie poznaje lub nie dojrzał, ale zawsze jeszcze coś tam znaczą. Niech zbierze się z „oszczędności" kapitalik — może uzbiera się na ekstra tantjemę po parę tysiączków. Na te ciężkie czasy nie byłoby to źle.

Jednem słowem — redukcje i o-

szczędności przeprowadzono, **ludzi bez liku wyrzucono na bruk, a bilety mają stanieć dopiero później.** Żeby zaś nie pomyślał ktoś, że akcjonarjusze tramwajowi są bez serca i że nikomu chleba nie życzą — zrobiono gest:

Za usilną protekcją wpływowych członków zarządu (czy czasem nie tych członków, których posłał do zarządu magistrat?) **zaangażowano pewnego inżyniera, zatrudnionego dotychczas na skromniutkiej posadzie w kolejkach dojazdowych i wyznaczono mu 2 tys. złotych miesięcznej pensji, mieszkanie i szereg innych dodatków.** Jednemu człowiekowi dano tyle, ile otrzymywało dziesięć wyrzuconych na bruk robotników. Myśleliśmy, że to może jakiś genjalny człowiek, którego tak drogo trzeba było okupić, bo jest w stanie ulepszyć komunikację tramwajową lub zastosuje jakiś nowy epokowy wynalazek. Przeprowadziliśmy wobec tego poufną ankietę, co za ważne funkcje będą powierzone temu tajemniczemu człowiekowi, przyjętemu z **pensją dwóch tysięcy, darmowem mieszkaniem, a może i opierunkiem.** Każdy z naszych informatorów — a było ich kilku — odpowiadał:

„Cały dowcip polega na tem, że dotychczas dobrze nie wiadomo, co będzie robił, namyślają się jeszcze, co począć z tym nabytkiem! Przyjęli, bo musieli!“

Ot, co jest, serdeńko — jak mawiał — ale nie wiem, kto. **Sza.**

Wobec nowych przepisów dewizowych w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) Niemieckie władze pocztowe zawiadomiły ministerstwo poczty, że wobec nowych przepisów dewizowych nie można wysyłać w listach, przeznaczonych do Niemiec, żadnych banknotów w walucie niemieckiej.

Tylko nadawcy, posiadający w niemieckich instytucjach finansowych t. zw. Noten-Sperrkonto, mogą wysyłać w listach banknoty niemieckie pod adresem wspomnianych instytucyj, przytem musi być dołączone życzenie zarachowania przesyłanych banknotów na posiadane Sperrkonto. Listy przesyłane do Niemiec podlegają rewizji na zasadzie przepisów dewizowych, a ewentualne przesyłki banknotów w listach prywatnych będą konfiskowane przez niemieckie władze dewizowe.

Ś. p. dr. Kosieradzki

Kielce, 13. 12. — Dnia 12 bm. zmarł w Kielcach śp. dr. Konrad Kosieradzki, lekarz, prezes Zw. Lekarzy R. P. oddziału kieleckiego, długoletni b. prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego.

Śp. dr. Konrad Kosieradzki urodził się w r. 1864 w Wólce Lipowej, ziemi sandomierskiej. Gimnazjum i uniwersytet ukończył w Warszawie, poczem osiadł w Włoszczowie i rozpoczął praktykę lekarską. Po kilku latach przeniósł się do Miechowa a następnie (w r. 1907) do Kielc.

W Kielcach wkrótce zasłynął jako jeden z najlepszych djagnostów. Wydał cenną pracę p. t. „Przyczynek do charakterystyki fizycznej ludności męskiej pow. miechowskiego na zasadzie pomiaru rekrutów w ciągu lat 30“. Na pracy tej oparł szereg rozdziałów w swem znakomitem dziele antropologicznem prof. Czekanowski.

W uznaniu zasług położonych na polu organizacji zawodu lekarskiego został w r. 1933 mianowany członkiem honorowym Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Warszawie.

Śp. dr. Konrad Kosieradzki brał żywy udział w życiu politycznem prawie do ostatnich lat. Początkowo był członkiem Stronnictwa Realistów. W pierwszym roku wojny przystąpił do Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego. Był długoletnim prezesem zarządu wojewódzkiego Związku Ludowo-Narodowego, a później prezesem zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego.

Charakter prawy, umysł jasny i trzeźwy. Pozostawił po sobie szczery żal wszystkich, którzy Go znali i z Nim stykali się w pracy.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Eksportacja zwłok śp. dr. K. Kosieradzkiego odbędzie się z domu żałoby (Słowackiego 11) do kościoła katedralnego w sobotę w godzinach rannych, poczem po południu — przewiezienie zwłok do Warszawy, do grobów rodzinnych.

Potężna manifestacja narodowa w Krzywiniu

Dekoracje 230 członków S. N. — 2000 osób słucha przemówień narodowych

Poznań, 13. 12. W Krzywiniu odbyła się imponująca manifestacja narodowa w związku z poświęceniem proporczyka miejscowego koła Stronnictwa Narodowego. W uroczystości wzięło udział około tysiąca członków. Po mszy św. aktu poświęcenia proporczyka dokonał ks. dziekan Wesołowski. Przemawiał p. Piotrowski z Krzywinia, oskarżony w związku z zajściami w tej miejscowości. W czasie uroczystości udekorowano około 230 członków mieczykami Chrobrego. Tak potężnej manifestacji Krzywiń jeszcze nie widział.

7 tys. osób w Macedonji bez dachu nad głową

Ateny. (PAT). Ulewne deszcze i powódź w Macedonji trwają. Pod Larissą wystąpiła z brzegów rzeka Pinios, kilkadziesiąt osób zatonęło, 7 000 jest bez dachu nad głową. Straty rolnictwa ogromne. Król Jerzy drugi wyraził życzenie zwiedzenia okolic nawiedzonych przez powódź. Ministrowie opieki społecznej i rolnictwa udali się już na miejsca powodzi.

Echa nieudałego zamachu w Estonji

Sensacyjne aresztowania spiskowców

Spiskowcy sprowadzili broń z Anglji — Przywódców zamachu zatrzymano w Finlandji — Same grube ryby

Ryga. (Tel. wł.) Dochodzenia prowadzone w związku z wykryciem spisku i nieudałego zamachu stanu w Estonji prowadzone są przez władze estońskie z całą energją.

Jak donoszą z Talina, ustalono, że spiskowcy posiadali broń, sprowadzoną z Anglji, częściowo drogą przez Finlandję, lub drogą morską. Obaj przywódcy rewolucjonistów Sirk i Telg, znajdujący się obecnie w Finlandji, otrzymali od władz fińskich nakaz nieopuszczania granic państwa. W Estonji liczą się z ich wydaniem władzom w Talinie.

W stolicy Estonji i na prowincji w ostatnich dniach nastąpiły dalsze aresztowania wśród członków organizacji t. zw. „frontu wolnościowego“ i ochotników. Wśród aresztowanych znajdują się m. in. generał Toerwand, głośny swego czasu z procesu o sprzedaż okrętów wojennych. Poza tem zatrzymany został również w areszcie prewencyjnych dotychczasowy poseł estoński w Sztokholmie, Pusta, który przewidziany był, jak zdołano ustalić, na stanowisko ministra spraw zagranicznych, w razie udania się zamachu. Pusta, po przybyciu do Estonji, został natychmiast zwolniony ze swego stanowiska poselskiego.

Z komitetu ekonomicznego

Warszawa (Tel. wł.) Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów postanowiono przedłożyć Sejmowi zmianę projektu ustawy o spółdzielniach, oraz projekt ustawy karnoskarbowej. (w)

Zniżka opłat telefonicznych

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo poczt i telegrafów po dłuższych rokowaniach zaakceptowało zniżkę opłat telefonicznych i wojskowych, eksploatowanych przez P. A. S. T. — Od 1 stycznia 1936 r. opłata zostanie zmniejszona z 15 zł na 13 zł miesięcznie w taryfie A przy pozostawieniu dotychczasowych miesięcznych kontyngentów. W taryfie B zmniejszono ją z 22 na 20 zł, a opłatę zmienną za rozmowy z 7 gr na 6 gr. Przytem kontyngent zachowano bez zmiany. Na sieciach telefonicznych Lublina Bydgoszczy, Borysławia i Drohobycza opłatę stałą zmniejszono z 13 do 11 zł przy pozostawieniu dotychcz. kontyngentu. (w)

Kontrola obrotu towarowego polsko - niemieckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Niemiecka umowa handlowa przewiduje, że wszelkie przesyłki z Niemiec do Polski i odwrotnie podlegają kontroli obrotu towarowego i muszą posiadać świadectwa rozrachunkowe. Doprowadziło to do zamieszania w przesyłkach do Polski i z Polski do Niemiec. Czynniki urzędowe wyjaśniły obecnie, że wydawnictwa perjodyczne polskie i niemieckie, przesyłane w pojedyńczych egzemplarzach, są wolne od świadectw rozrachunkowych, natomiast wydawnictwa przesyłane w większej ilości egzemplarzy do księgarń lub biur sprzedaży, muszą podlegać świadectwom rozrachunkowym. Bez świadectw rozrachunkowych mogą być wysyłane w przesyłkach pocztowych z Polski do Niemiec oprócz wydawnictw drobne ilości towarów, nie przedstawiające żadnej wartości, albo mniejszą od 3 z.ł (w)

Skutki pijaństwa

Gdynia (Tel. wł.) Marynarz łotewski Wlademar Kutan w czasie pobytu w Gdyni upił się do tego stopnia, że nie mógł trafić do swojego statku.

Błądząc po porcie stanął wreszcie przy jednym ze statków duńskich i usiłował po trapie wejść na pokład. Nie powiodło mu się i marynarz wpadł do wody, przyczem doznał bardzo ciężkich obrażeń, gdyż uderzył o betonowe nadbrzeże. Odwieziono go do szpitala.

Z posiedzenia Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmowe nie trwało długo. Załatwiono projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1934-35, oraz szereg ratyfikacyj, a projekty przedłożeń rządowych odesłano do komisji. M. in. odesłano także projekt ustawy o amnestji. Projekty rządowe w pierwszem czytaniu nie wywołały żadnej dyskusji.

Dokonano następnie wyboru komisji oświatowej, prawniczej i regulaminowej i tym razem bez żadnych niespodzianek i naogół zgodnie z propozycjami marszałka. Wśród interpelacyj znalazła się interpelacja posła ks. Lubelskiego do min. W. R. i O. P. w sprawie nauki religji katolickiej, oraz wychowania religijnego w szkołach powszechnych i średnich, tudzież w sprawie wynagrodzenia duchowieństwa za nauczanie religji katolickiej.

Równocześnie odbyły się w Senacie wybory prezydjów poszczególnych komisyj. Wybory te posiadały kilka znamiennych momentów i tak referentem generalnym budżetu wybrano b. premjera Kozłowskiego. Kontrkandydat na tego był, ale wybór ten był korzystny dla p. Kozłowskiego, gdyż przeważna część członków komisji oddała na niego głosy. Przewodniczącym komisji budżetowej wybrano autora ustawy akademickiej, b. premjera Jędrzejewicza, a gdy na wiceprzewodniczącego zaproponowano sen. Ehrenkreutza, ten ostatni odmówił i prosił o skreślenie jego kandydatury. Jak wiadomo, b. premjer Jędrzejewicz ożenił się z poprzednią żoną sen. Ehrenkreutza. (w)

Amnestja

Warszawa (Tel. wł.) Projekt amnestji będzie prawdopodobnie rozważany jutro przez komisję, a we wtorek na plenum Sejmu, aby w piątek Senat mógł go uchwalić. (w)

Niemen zamarzł

Warszawa. (Tel. wł.) We wsch. części Polski zima zapanowała w całej pełni. Dźwina, Niemen i Prypeć pokryły się grubą powłoką lodową. (w)

Na gorącym uczynku

Warszawa (Tel. wł.) W wielkiej hali dworca głównego aresztowano ks. Włodzimierza Oboleńskiego, który w kantorze „Ruchu“ na dworcu skradł 230.

Oboleński bawi w Warszawie przejazdem i mieszka stale w Londynie. Pochodzi on ze słynnej wielkoksiążęcej rodziny rosyjskiej. (w)

Proces o oszustwa wyborcze

Leszno, 13. 12. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Lesznie rozprawa w sprawie nadużyć wyborczych w Bukówcu Górnym. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, a mianowicie nauczycielowi p. Mateckiemu i kilku innym urzędnikom sfałszowanie list wyborczych. Dodać należy, że z powodu sfałszowania list wyborczych wybory do rady gromadzkiej zostały unieważnione. Następne wybory przyniosły zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu.

Kto im wynagrodzi krzywdy moralne?

„We wrześniu b. r. podczas akcji wyborczej zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Końskich narodowcy: pp. Kazimierz Kosmulski, student, Mikołaj Chmielowski i Stefan Sperzyński, pracownicy prywatni z Końskich, włościanie: Antoni Knez ze wsi Dziebałtów i Józef Lis z Bedlenka, oraz Eugenjusz Śliwiński, rzemieślnik z Kazanowa, wszyscy pod zarzutem przestępstw, przewidzianych art. 154 i 155 k. k. (kara do lat 5).

Areszt ten miejscowe czynniki motywowały „uzasadnioną obawą, że oskarżeni będą nakłaniać świadków do fałszywych zeznań“, pomimo, że wyżej wymienieni na żadnych świadków nie powoływali się w swych zeznaniach i całkowicie przyznali się do swego „przestępstwa“: rozdawania ulotek pod tytułem „Polacy“ (legalnych, ze wskazaniem drukarni), oraz uświadomiania ludności, dlaczego narodowcy udziału w wyborach nie wezmą.

Po ośmiu dniach przebywania w przepełnionem więzieniu, łącznie z kryminalistami ciężkiego kalibru — wymienieni narodowcy zostali wypuszczeni na wolność z obowiązkiem niewydalania się z miejsca.

Do rozprawy nie doszło, bowiem obecnie prokurator sądu okręgowego w Radomiu przyszedł do całkiem innego przekonania i dochodzenie umorzył z braku... winy.

Zachodzi pytanie, kto wynagrodzi krzywdy moralne i niepotrzebną stratę czasu tych ludzi pracy, których miejscowe czynniki administracyjnopolicyjne pasowały na „antypaństwowców“, pomimo, że niektórzy z oskarżonych krew przelali w obronie Ojczyzny i posiadają odznaki wojskowe?“

Na uboczu

Chojny czy Niderlandy?

Przed paru dniami zjawiło się na łódzkim bruku jeszcze jedno pisemko, które chce uchodzić za narodowe, tym razem wydawane w Warszawie. W drugim kolejnym numerze rzucił się w oczy taki trzyszpaltowy tytuł: „Darujemy Niderlandy... Chojny dar polityków, ale z cudzej kieszeni“. Łodzianie w pierwszej chwili zaniepokoili się, pytając, kto i komu chce podarować Chojny? I czemu właśnie Chojny, a nie Bałuty, czy Nowe Złotno?

Okazało się jednak, że nikt Chojen nikomu nie darowywał, jeno pan redaktor niedostatecznie zgłębił tajniki polskiej ortografji i zamiast „Hojny“, palnął „Chojny“.

Jak się okazuje, nie wystarcza sama chęć zostania redaktorem, trzeba jeszcze mieć ku temu odpowiednie przygotowanie, a conajmniej znać polską ortografję...

Redaktorowi pisma ze swej strony polecamy gorąco słownik ortograficzny.

Z miasta nędzy i głodu

80 proc. mieszkańców Zawiercia bez pracy

Memorjał, który zebraniem suchych faktów ilustruje straszną nędzę mieszkańców

Zawiercie, 13. 12. — Na jednem z poprzednich posiedzeń rady miejskiej w Zawierciu wybrana została z pośród radnych delegacja, która miała interwenjować u odpowiednich czynników w sprawie powiększenia funduszów na pomoc dla bezrobotnych w Zawierciu, cierpiących od kilku lat niezmiernie ciężką nędzę.

Delegacja ta składająca się z radnych: pp. Czesł. Mędraszka, Wład. Gębki, Zygm. Makowskiego i K. Eljasza — bawiła w tych dniach w Kielcach, gdzie u odpowiednich czynników złożyła stosowny memorjał, w dosadny sposób oświetlający stan zastraszającego bezrobocia i wprost nieprawdopodobną nędzę 80,6 proc. mieszkańców m. Zawiercia.

W memorjale tym czytamy m. in.:

„Wstrzymanie akcji doraźnej dla bezrobotnych w miesiącach wrześniu i październiku i zastosowanie w ub. m. normy artykułów spoż. dla bezrobotnych m. Zawiercia przez Miejski Kom. Fund. Pracy w wysokości 2 i pół kg mąki żytniej i ćwierć kg soli na jedną osobę na miesiąc, nie wystarczają nawet na naprymitywniejsze utrzymanie rodziny bezrobotnych, wskutek czego panuje tu ogromne rozgoryczenie. Rozgoryczenie zdradza się tem większe, że pozbawiono wszelkiej pomocy 600 rodzin, które nie posiadają legitymacyj t. zw. „różowych" (wydawanych dawniej przez P. U. P. P.). Są to przeważnie wdowy obarczone dziećmi, których ojcowie ostatnio pomarli, żony i dzieci, których ojcowie odsiadują kary więzienia za różne przestępstwa i żony i dzieci, których ojcowie odbywają służbę wojskową w armji polskiej. Robotnicy m. Zawiercia dali w ostatnich czasach bardzo wiele dowodów swej świadomości obywatelskiej i państwowej, dzieląc się do ostatniej chwili kawałkiem chleba, aby odciążyć wydatki państwowe na utrzymanie bezrobotnych.

„Szlachetne czyny ograniczenia pracy, a nie redukowania robotników, jak to miało miejsce w zakładach T. A. Z., opodatkowanie się dobrowolne robotników i pracowników firmy „E. Erbe" 1 proc. na zorganizowanie opieki dożywienia dzieci bezrobotnych, są najlepszym dowodem wysiłku i zrozumienia obywatelskiego. Lecz stan ten trwa już od szeregu lat, tak, że robotnicy i obywatele m. Zawiercia zostali do ostatniego stopnia materjalnie wyczerpani, to też szerzy się zastraszająca nędza w izbach bezrobotnych. Że stan ten jest rozpaczliwy — świadczą najlepiej następujące dane, zebrane przez Miejski Komitet Opieki Społ.: 1) Od szeregu lat pozostaje bez pracy 9 428 żywicieli rodzin, co wraz z rodzinami wynosi 19 742 osoby (przy 32 973 mieszkańcach!), pracuje w obecnej chwili w czynnych zakładach 2 263 osoby, a zatem bezrobocie na terenie m. Zawiercia wynosi 80,6 proc.; 2) w roku 1934 wskutek okropnej nędzy było zgonów o 11 proc więcej niż urodzin.

„Ten stan z każdym dniem pogłębia rozgoryczenie wśród bezrobotnych, wskutek wprost nieprawdopodobnej, a jednak prawdziwej nędzy, która doprowadza bezrobotnych i rodziny ich do spożycia pokarmów raz dziennie, bądź też do żebraniny, aby dożywić rodzinę, a w końcu wypadki samobójstw popełnianych przez bezrobotnych.

Ta smutna rzeczywistość deprawuje doszczętnie najszlachetniejszych obywateli Państwa i dlatego też rada miejska doceniając zupełnie słuszne rozgoryczenie bezrobotnych i licząc się z ewentualnemi przykremi „następstwami, jakie z ogólnego wzburzenia mogą wyniknąć, postanowiła wysłać delegację radnych, ażeby wyjednała u p. wojewody i władz Funduszu Pracy zrealizowania dezyderatów bezrobotnych a mianowicie: 1) Przydzielenie większych funduszów na Zawierciecelem zwiększenia akcji doraźnej; 2) Przywrócenie prawa do korzystania z akcji doraźnej 600 rodzinom bezrobotnych; 3) Zorganizowania akcji dożywiania dzieci szkolnych i zaopatrzenia ich w odzież.

Tyle memorjał. Czy trzeba coś do niego dodawać?!

Echa bombardowania Dessie

Odpowiedź włoska na notę abisyńską do sekretarjatu L. N.

Genewa. (Tel. wł.) Do sekretarjatu Ligi Narodów nadeszła odpowiedź rządu włoskiego na notę abisyńską w sprawie bombardowania miasta Dessie. Włosi podkreślają, że nota abisyńska mija się częściowo z prawdą. Wszystkie bowiem akcje lotników włoskich przeprowadzane były wyłącznie na stanowiska wojskowe i koncentracje wojskowe. Dessie, jako punkt koncentracyjny wojsk, przedstawiał jeden rozległy obóz wojenny, który uzbrojony był w wszelkiego rodzaju broń defensywną. Samoloty wojskowe włoskie nawet na wysokości 1200 metrów ostrzeliwane były skutecznie z licznie rozstawionych karabinów maszynowych i broni przeciwlotniczej.

Zarzut abisyński, dotyczący zbombardowania szpitali i zakładów „Czerwonego Krzyża" rząd włoski odrzuca kategorycznie, twierdząc, że oficjalnie do dnia dzisiejszego nic mu nie wiadomo o istnieniu amerykańskiego szpitala w Dessie.

Ponadto lotnicy włoscy zauważyli, że niemal wszystkie gmachy i budynki oraz obozy wojskowe pokryte były odznakami „Czerwonego Krzyża". Zdaniem włoskiem, szpitale i wszystkie urządzenia sanitarne znajdować powinny się w odpowiedniej odległości od wszystkich innych objektów wojskowych i wojenno - operacyjnych. Władze abisyńskie zresztą nie zastosowały się dotąd do przepisów konwencji międzynarodowej, ratyfikowanej w Genewie w r. 1929. Wreszcie lotnicy włoscy stwierdzili, że większa część budynków, na których widoczne były odznaki „Czerwonego Krzyża", po większej części trafione były oszczędzane przez lotników włoskich podczas bombardowania Dessie.

Bunt żołnierzy chińskich

Tokio. (PAT). Agencja Rengo donosi, że pomiędzy Kiu-Kiang i Han-Hou zbuntowało się 250 żołnierzy chińskich, należących do oddziałów generała Lianga.

Żołnierze ci obsadzili miejscowość Kwant-Si na północo-zachód od Kiu-Kiang. Dla ochrony obywateli japońskich odpłynęła na obszary objęte buntem kanonierka japońska „Kotaka".

Wiec w sprawie opłat na U. J.

Kompromitacja „sanacji" — Wszyscy za rezolucją ogólnopolską

Kraków, 13. 12. Jak w całej Polsce, tak i w środowisku krakowskiem postanowiła młodzież zwołać wiece na wyższych uczelniach w celu zademonstrowania swego jednolitego stanowiska w sprawie wygórowanych opłat akademickich i innych bolączek życia akademickiego. W Krakowie odbędą się wiece na Akademji Górniczej i Akademji Sztuk Pięknych. Na uniwersytecie wiec się odbył we czwartek, 12 b. m. Wiec zwołała Bratnia Pomoc Medyków, zapraszając do komitetu wiecu wszystkie inne polskie organizacje samopomocowe, t. j. Bratnią Pomoc S. U. J., Stow. Studentek „Jedność", Br. Pom. Pedagogów, Związek Akad. Górnoślązaków „Silesia" i Sodalicję Marjańską. Prezes „sanacyjnego" Bratniaka ogólnego dążył do tego, by na wiec zaprosić także Żydów, ale spotkał się ze stanowczą odprawą.

Kuratorem wiecu był Rektor U. J. prof. Maziarski, przewodniczącym p. Rosieński. Przemawiali po rektorze bardzo poważnie i rzeczowo pp.: Rosieński i Górka. Po gruntownym wywodzie zgłosili rezolucję, ogólno-polską, krywającą się w treści z uchwałami wieców we Lwowie i Poznaniu, w sprawie opłat, w sprawie absolwentów i studentów 30-letnich, w sprawie obozów pracy i praktyk oraz w sprawie „Ligi".

Po odczytaniu tej rezolucji wystąpił prezes „sanacyjnego" Bratniaka, p. Soboń, z rezolucją własną, tyczącą się tylko opłat i żebrzącą pokornie o zmiłowanie. W dyskusji reprezentanci wszystkich organizacyj samopomoc. opowiedzieli się za rezolucją pierwszą. Wtedy p. Soboń oświadczył, że „rezolucji ułożonej przez politykierów nie podpisze". Tak się „sanatorzy" ustosunkowują do potrzeb ogólnoakademickich. W głosowaniu za p. Soboniem opowiedziało się z nim razem 3 studentów (dosłownie: trzech). Opuścili go jego właśni adherenci z Z. P. M. D. Na zakończenie wiecu odśpiewano Hymn Młodych.

Zaznaczyć warto, że grupka komunistów b. nieśmiało domagała się głosu, którego nie otrzymała. Żydów na wiec nie dopuszczono.

Przeciw autonomji południowych Chin

Szanghaj (PAT) Protesty studentów pekińskich przeciw autonomistom w Chinach północnych wywołały głęboki oddźwięk w wielu miastach. W odpowiedzi na to Japończycy wysłali z Hong-Kongu do Kantonu kanonjerkę dla obrony swych obywateli.

W Han-Kou odbył się wiec uczniów 30 szkół. W Hang-Czou podobny wiec zgromadził 10 000 uczniów. W Szanghaju wiec ogólno-studencki z udziałem profesorów i robotników zamienił się w wielką demonstrację uliczną z udziałem 80 000 ludzi. Również i w Kantonie odbyły się wiece.

W Lubawie zamalowano szyby żydowskich składów

Lubawa (Tel. wł.) Nieznani sprawcy zamalowali szyby w żydowskich składach. Na chodnikach ulic pojawiły się różne hasła antyżydowskie. Szyby agentury żydowskiego łódzkiego „Ekspressu Ilustrowanego" zostały całkowicie zamazane.

O zajścia z Żydami

Warszawa (Tel. wł.) Poseł żydowski Sommerstein interwenjował u min. Świętosławskiego w sprawie ostatnich wypadków na politechnice lwowskiej.

Wczoraj odbyła się narada dziekanów i profesorów na uniwersytecie w sprawie zajść studentów z Żydami. (w)

Ponura tragedja w Gdyni

Gdynia (Tel. wł.) Niejaki Jan Śląski od dłuższego czasu utrzymywał bliższe stosunki z 25-letnią Haliną Zyszkowską, zamieszkałą przy ul. Witomińskiej w Gdyni.

Śląski ostatnio przybył do domu swej przyjaciółki Zyszkowskiej i zastrzelił ją.

Śląski pośpiesznie opuścił dom i zbiegł na tereny portowe, gdzie jednak niebawem zatrzymano go. Morderca wyrwał się policjantom i wskoczył do basenu portowego, został jednak z wody wyciągnięty i odprowadzony do posterunku. W toku dochodzeń zeznał, że zabójstwa Zyszkowskiej dokonał w przystępie szału. (p)

Kątem

Aktualna bajeczka

Zwierzęta, ptaki, ryby i gady
idąc w ludzkie ślady,
uchwaliły walnie
założyć Ubezpieczalnię.

Natychmiast przystąpiono do sprawy,
wydano zasadnicze ustawy,
ułożono wykonawcze przepisy,
szczegółowe regulaminy.
I zaraz różne rekiny,
słonie, żubry, lwy, tygrysy,
Niedźwiedzie, wilki i lisy
chwycily naczelne posady,
lub weszły do nadzorczej rady.

Małe rybki — płotki, kiełbiki —
opanowały biurowe stoliki
i prowadziły akta, kartoteki, ewidencje,
żółwie załatwiały korespondencję,
a sroki i gawrony informowały strony;
sikorki siadały za „Remingtony",
a za gońca wiewiórka
skakała od biurka do biurka.

A gdy już ostatni etat został
obsadzony,
Przybiegł osioł, jak zwykle... spóźniony
i zaryczał: zwierzęta!
To o mnie nikt nie pamięta?!

Przeciwnie, odpowiedziano, rola osła
jest bardzo doniosła i wniosła;
choć niema dla ciebie posadki,
jesteś w planie uwzględniony:
To ty będziesz płacił składki.

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Minister Pieracki otrzymał trzy strzały

Orzeczenie eksperta prof. Grzywo - Dąbrowskiego, który oglądał zwłoki ś. p. min. Pierackiego — Ekspertyza pirotechniczna

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu rozprawy odczytano zeznania świadka Ołeksy Knysza, kolegi Grzegorza Maciejki. Maciejko przebywał ze świadkiem w areszcie śledczym w Brygidkach. Świadek widział Maciejkę we Lwowie w kilka tygodni po jego zniknięciu z domu. Zauważył przytem, że Maciejko miał włosy ostrzyżone, gdy przedtem nosił długie. Maciejko znikł w czerwcu 1934 r.

Następnie zbadany został starszy majster wojskowy Antoni Sendur. Zeznaje on, iż brał udział w rewizji osk. Karpyńca w Krakowie. Po sfotografowaniu wnętrza laboratorjum Karpyńca, świadek podczas tej rewizji przystąpił do określania części składowych tego laboratorjum w obecności Karpyńca. W piecu świadek znalazł formę do odlewania i dwie foremki, jakby do odlewania zapalników.

O godz. 13 min. 15 przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Warszawa. (Tel. wł.) Po wznowieniu posiedzenia sąd przystąpił do zbadania świadka Jana Hirnego, przodownika służby śledczej ze Lwowa. Świadek przeprowadzał badania na terenie m. Lwowa, co do szczegółów, dotyczących Grzegorza Maciejki.

Następnie sąd wysłuchał orzeczenia eksperta prof. Grzywo-Dąbrowskiego, który wydaje orzeczenie na podstawie swych oględzin i oględzin lekarzy oraz dokumentów. Według opinji biegłego, minister Pieracki otrzymał dwa strzały. Jeden trafił go w lewą skroń w tylnej części czaszki. Kula przeszła skośnie ku górze, uszkodziła mózg i utkwiła tuż pod skórą, skąd została wyjęta w czasie operacji. Kula rozszarpała zatokę sierpkowatą i uszkodzenie mózgu łącznie z krwotokiem było bezpośrednią przyczyną śmierci. Uszkodzenie to należy uznać za bezwarunkowo śmiertelne. Drugie uszkodzenie natury postrzałowej nastąpiło w obrębie prawej muszli usznej i wewnątrz w postaci draśnięcia. To uszkodzenie było powierzchowne. Zarówno jedno, jak i drugie uszkodzenie nie miało cech strzałów z bliska, gdyż nie było znaku sadzy ani prochu, co powinno było nastąpić przy strzale zbliska, jeśli się weźmie pod uwagę kaliber rewolweru i nawet fakt, że broń ta była zapewne małodymna.

Poza tem znaleziono na twarzy sińce i drobne pęknięcie skóry, które to uszkodzenia powstały przy upadku na twardą posadzkę i nastąpiły jeszcze za życia ofiary. W jakiej kolejności oba strzały nastąpiły, nie da się stwierdzić, lecz w każdym razie nastąpiły bardzo szybko po sobie. Najprawdopodobniej strzały były oddane do ofiary w chwili, gdy stała. Minister był wzrostu 1,81 m, a więc wysokiego. Strzał do czaszki padł z dołu ku górze i taki jest również kierunek draśnięcia skóry: Jeżeli okazałoby się, że zabójca był wzrostu średniego, to kierunek strzału jest zupełnie naturalny.

Po przesłuchaniu tego biegłego sąd przystąpił do ekspertyzy pirotechnicznej.

Z ostatniej chwili

Tekst propozycyj pokoj[...]ych

Ogłoszono je za pośrednictwem sekretarjatu Ligi Narodów

Genewa. (Tel. wł.) W piątek wieczoram opublikowana została treść propozycyj, przedstawionych przez rządy francuski i angielski Abisynji i Mussoliniemu. Propozycje obejmują dwa punkty zasadnicze, a mianowicie:

1) Odstąpienie przez Abisynję Włochom wschodniej części Tigre, ograniczonej przez rzekę Gewą, na zachód miastami Aksum i Adua, przyczem pierwsze pozostałoby po stronie abisyńskiej, Adua zaś po stronie włoskiej; rektyfikację granicy Danakilu, przyczem część tej prowincji przeszłaby, aż pod Aussa, w posiadanie włoskie; odstąpienie części prowincji Ogadenu i rektyfikację granicy w tej prowincji aż do Somali włoskiej. Jako rekompensatę niespełnionych zupełnie żądań włoskich odstąpiona ma być Włochom strefa terenowa wzdłuż granicy francuskiej Somali z portem Assab.

2) Rządy francuski i włoski zobowiązują się dopilnować, ażeby rząd abisyński spełnił przyjęte na siebie zobowiązania w kierunku zniesienia niewolnictwa na terenach obecnie zdobytych przez Włochów oraz w sprawie handlu bronią.

Ponadto propozycje przyznają Włochom na południu i zachodzie strefę gospodarczą z wyłącznemi prawami uprzywilejowanemi, ograniczoną na wschodzie nową granicą abisyńską i włoskiej Somali, na północy aż po 8 stopień geogr. szerokości, na zachodzie po 35 st. geogr. długości, a na południu przez granicę Abisynji i kolonji angielskiej Kenya. Strefa ta pozostaje integralną częścią Abisynji i pod suwerennością cesarza, jednakże otrzymać ma administrację mieszaną z międzynarodowym komisarzem na czele, który wybrany ma być z pośród państwa nie graniczącego z Abisynją. Włochom w tej strefie mają być przyznane dalekoidące prawa eksploatacji kopalń, lasów i innych bogactw terenowych z równoczesnem zastrzeżeniem i uwzględnieniem praw nabytych dotychczas przez tubylców i obcokrajowców.

Przeprowadzenie porozumienia pomiędzy spornemi stronami nastąpić musi na drodze przez Genewę, przyczem oba rządy wywrą nacisk na cesarza abisyńskiego, aby warunki przedstawione przyjął. Równocześnie oba rządy w nocie do Mussoliniego wyrażają nadzieję, że poprze wysiłki obu państw i Ligi Narodów w kierunku zlikwidowania sporu.

Na widnokręgu

Sezon

Spotykali się rzadko. Pan Mordachai Złotopolski robił w galanterji, pan Mieczysław Imergluk w konserwach rybnych, cóż więc mogło łączyć tych ludzi po za przyjaźnią z ławy szkolnej? Nawet i ta przyjaźń była trochę nadwątlona. W swoim bowiem czasie pan Mordka miał zamiar wstąpić w związki małżeńskie z panną Salą Malowańczyk, a znowóż brat panny Sali, Kuba Malowańczyk, który robił w sztucznym jedwabiu, zrobił brzydką plajtę i regulował na piętnaście procent, przyczem został grubo poszkodowany Isooch Szpiro, przyrodni brat pana Mieczysława Imergluka... Z tego powodu padło między przyjaciółmi sporo dwóznacznych słów w rodzaju: Łobuz, cham szmondak, żulik, a nawet „zwyczajna świnia"...

Czas jednak łagodzi wszystko; — gdy przed paru dniami panowie spotkali się w „Capricu", dawne urazy były już zapomniane, tem bardziej, że do ślubu z panną Salą nie doszło z powodu teścia, który chciał wypłacić posag w połowie wekslami bez żyra.

— Moniek, kogo ja nie widzę.

— A, przyjaciel Złotopolski! Jak sezon?

— Jaki sezon, na co sezon? Te chulligany zrobili taki ruch, że niema żadnego ruchu. Cały dzień stoję za ladą i chudnę. A czego ja chudnę? Bo ja widzę, że stoi tak samo ekspedjentka, której ja potrzebuję zapłacić piętnaście złotych tygodniowo. A jak do sklepu przyjdzie, to albo sekwestrator, albo dostawca z niewykupionym wekslem. To są czasy? To cholera nie czasy!

— To wy Złotopolski zmartwiacie się z powodu brak zajęcia, co?

— Co znaczy brak zajęcia! Ja już miałem w tym tygodniu trzy zajęcia: najpierw to mnie za podatki zajęli towar, potem za Ubezpieczalnię zajęli urządzenie, a wczoraj to przyszedł z komornikiem ten złodziej Grodner i zajął meble...

— Ja natomiast myślałem o zajęciu z klijentami...

— Owszem, z klijentami też bywa zajęcie. Rano przyszła do mnie klijentka, to ona zajęła mnie równo godzinę czasu, a potem powiedziała, że chciała dowiedzieć się prawdziwej ceny...

— Nu i dowiedziała się?

— Za dziecka wy mnie macie? Jak ja mówię, że ten sweter kosztuje dwanaście złoty, to ja jego mogię opuścić na osiem a sprzedać... Powiedzmy jak dla was za cztery.

— Sie zapytywałem was nie za ile wy go mnie sprzedacie, ale natomiast ile on kosztuje naprawdę?

— I wy kupiec zapytywacie ile on kosztuje?! On kosztuje tyle, za ile się sprzeda! A co u was słychać?

— Dużo słychać. Przychodzą klijentowie i zapytywają, a to, a tamto, a potem to oni mówią, że u Żyda nie kupują...

— To poco oni przychodzą?

— Ja wiem? Może trochę jeszcze z przyzwyczajenia, może ażeby zrobić przykrość. Bo jak taki goj przyjdzie, to ja sobie mówię: „Nie jest jeszcze tak źle", a jak on grzecznie mówi: „Do widzenia się z panem, panie starozakonny kupiec", to ja nie mogię jeść obiadu.

— Sie pocieszajcie, oszczędzacie albowiem na jedzeniu...

— Żebyście tak oszczędzaliście tyż!

— Dziękuje, nie używam. U mnie grunt, to się dobrze odżywiać.

— Uś! Jaki idziecie być bohater! Jak oni nie kupują przed świętami, to kiedy oni będą kupować? Jak wy nie potrzebujecie sie zmartwiać, co jeść, to możecie jeść. A co będzie jutro, co będzie za rok?

— Ja wiem? Możebno, że sie im znudzi.

— Żebym ja taki zdrów był!

— Co cóś? Nie bądźcie zaraz pesymista...

— Bo co?

— Bo nic. Bo jak będziemy sie jeszcze cóś zabardzo pozbawieni nadziei, to sie zapytywam was, co nam zostanie?

— Cóś was powiem: Erec Izrael zostanie...

— Żebyście za takowe pocieszenie przez miesiąc w łóżku zostawali!

m-t

---

34 Loterja Państwowa

Nieurzędowa i bez gwarancji).

W pierwszym dniu ciągnienia 3 klasy wygrane padły na numery następujące:

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 1724 112824 132944.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 12198 26254 39642 94512 138291 178682

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 8152 10025 42150 49668 58732 160374.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 40658 68173 85885 91407 95436 122837 141816 154525 177231.

Po **500 zł** na nr. nr.: 40431 84331 87010 90722 101119 118047 132380 153652 154096 163350 175713 7115.

Po **400 zł** na nr. nr.: 6114 6820 12166 14328 23315 30800 39427 42019 53032 54623 65786 84353 87245 89461 108836 127791 143500 154114 171192 172132 179322 180436 183111.

Po **300 zł** na nr. nr.: 19509 39799 57407 62867 63755 67504 80780 99030 103799 105314 112382 125707 137703 144902.

Po 250 zł na nr. nr.: 5380 5686 16435 18289 18643 21401 22965 33140 38203 44991 45556 45975 53636 59808 65863 71494 73819 83685 99343 103013 105619 110098 115651 139706 142794 146723 147895 148057 149777 156358 157112 160187 162544 165778 167246 179338 181010 183373 184803 187361 194237.

CIĄGNIENIE PIERWSZE
Po 200 zł na numery:

464 733 918 88 1029 508 79 649 79 2378 404 703 917 3339 420 579 670 848 4115 227 576 780 5052 790 6498 532 7566 83 891 8338 581 607 9799 840 10021 736 12087 144 370 450 79 570 934 13035 101 88 14573 916 38 95 15259 545 697 744 16029 411 17106 850 59 18051 208 354 78 498 556 642 733 839 935 19185 242 399 20174 252 420 704 873 79 21221 384 721 22223 634 83 741 830 996 23483 585 623 24071 192 359 408 580 543 933 25034 35 273 592 26036 178 447 50 841 42 71 914 28100 495 562 77 997 29055 634 97 30020 220 353 31116 26 529 644 744 981 32012 103 75 729 52 845 33193 442 782 34465 827 953 54 35264 82 84 705 36297 549 51 887 904 37793 917.

38142 250 774 39311 40898 41057 148 49 442 837 82 4281 227 603 799 43417 672 44051 694 834 54 63 954 45933 46363 417 673 47512 927 48058 125 549 49414 503 679 976 50198 394 659 74 51390 466 52718 60 815 53216 86 340 584 905 54166 349 407 57 749 62 55075 710 82 56361 68644 901 57092 206 818 65 58156 839 59785 96 60209 503 85 611 97 809 61050 75 162 337 740 62271 788 63389 508 866 64047 56 458 65491 774 962 66500 937 67630 68155 735 948 69468 806 903 70057 170 200 32 492 71151 242 479 560 72051 371 76 464 520 755 825 73197 238 307 74074 345 538 47 643 80 993 75022 105 507 629.

76083 118 755 77107 496 617 758 78044 156 358 979 79090 178 367 676 762 80293 721 944 81166 806 947 82075 177 213 82 603 83069 208 252 95 451 506 600 84518 645 795 85238 371 906 86017 234 650 960 87161 585 710 52 943 88324 999 89073 391 435 86 871 988 91 90041 172 91279 336 88 506 668 788 92060 93548 874 94098 91 95203 415 610 47 59 851 96731 980 97111 283 551 636 885 99368 85 410 697 889 100052 716 87 932 101034 127 89 281 723 875 963 102137 431 103081 184 262 318 104098 123 560 271 46 105060 669 106098 411 92 536 729 887 928 107202 21 389 802 919 44 108273 746 109374 600 792 110493 649 736 111226 328 640 86 112037 113161 88 205 373 97 725 994.

114251 314 528 687 838 57 115255 377 92 562 995 116060 227 54 958 117114 364 912 17 118068 345 507 61 714 119698 969 120033 362 507 121167 220 411 73 526 7723 945 122353 569 747 123070 191 288 417 56 760 935 98 124155 125447 544 55 70 126719 828 127123 636 894 128187 230 86 419 48 711 829 903 129139 96 211 376 530 130142 78 407 89 892 131019 156 959 132110 284 133099 262 646 871 134961 135026 85 327 461 78 699 821 137077 191 375 77 541 138227 139231 476 607 959 140420 35 629 756 141455 796 803 71 143245 681 868 144158 69 73 350 489 145209 468 506 69 81 606 969 146454 708 74 147671 873 148183 359 888 149067 150060 404 151472 532 676 972

152138 46 97 471 554 807 42 153048 105 234 374 90 486 759 93 834 154376 83 492 833 155095 791 156020 221 438 698 157096 453 548 681 158073 78 329 948 159728 160099 393 97 161131 225 430 896 162028 393 437 65 736 924 163128 368 800 164043 273 467 165751 868 727 950 166309 167876 168203 48 169478 635 170066 7[illegible] 357 672 171222 82 859 172220 501 38 642 58 87 767 173080 179 499 531 174107 86 462 757 73 175256 487 504 979 176099 262 595 627 177341 547 178602 180902 181433 65 182031 328 183396 892 184148 364 807 185404 58 186511 650 73 187007 460 568 635 188308 53 60 800 14 189118 411 873 983 190038 82 146 220 71 431 774 191725 192239 365 517 193684 700 925 194059 95 276 435 977.

Po 50 zł na nr. nr.:

217 303 681 2646 77 3065 162 221 585 4279 345 556 799 859 5814 85 6034 209 748 7592 816 977 8089 182 360 632 719 63 840 925 78 9265 10224 715 869 11583 91 840 13346 775 14105 375 410 582 655 16633 17666 18500 19112 271 73 475 874 21062 22303 430 557 649 80 784 876 954 23541 24329 496 25850 26038 27165 88 240 328 735 852 28973 29157 998 30057 59 61 304 96 31599 739 963 32745 33253 34221 705 894 919 36216 76 356 37306 717 897.

38460 39245 605 28 66 848 959 40597 861 41710 813 42069 148 207 587 784 887 43079 132 602 926 44189 235 395 45167 684 756 46125 19 564 620 722 41 70 97 888 47562 48361 439 49068 97 50182 310 491 601 708 51116 897 901 52111 347 479 679 53156 256 396 604 995 54031 105 279 439 536 75 809 55165 241 528 849 56218 367 90 529 631 93 887 57329 58109 532 59080 900 60013 945 95 61136 515 712 62107 261 95 832 63011 58 116 314 887 64041 789 65005 257 835 98 67605 58 68981 69037 343 555 652 798 70077 290 552 976 77 71224 723 72352 73182 350 492 620 42 74129 75032 376 630 876.

76126 77054 238 771 824 915 78069 833 79280 561 786 80031 444 550 883 81146 82 91 277 407 68 82059 397 83214 676 784 84023 159 916 85051 434 813 86545 87037 409 70 724 88937 89244 801 90542 755 848 44 923 91159 361 92611 93560 94269 81 87 455 651 96103 908 54 97572 98 776 86 98051 174 212 305 588 100407 74 989 101045 147 249 557 735 73 102439 693 773 831 930 103637 104067 181 359 726 62 105442 831 106963 107152 745 868 108091 148 109050 904 110376 522 60 79 705 111085 212 416 834 112006 504 13 921 113538.

114362 671 115587 934 38 116733 117122 118352 75 497 748 851 924 58 72 119083 470 590 600 724 974 120622 766 920 121796 851 932 122892 123661 124375 611 125066 193 280 694 126188 410 569 606 753 128674 94 95 821 915 129404 35 524 921 130023 217 347 520 51 131029 632 73 132490 92 97 501 710 54 99 822 133015 470 134122 209 384 739 135875 932 136809 71 137086 452 950 139423 710 881 140142 275 856 141094 142185 486 516 143191 427 34 690 730 833 144015 473 605 709 55 873 145792 146409 575 147132 148627 790 149377 150087 165 379 464 151059 680 725 938.

152752 153053 117 483 154254 448 593 602 793 155083 662 746 156009 532 752 157527 777 986 158179 580 159392 160950 161427 805 162321 48 998 163138 92 378 164055 179 82 999 165456 583 166165 256 58 868 167066 459 67 652 168258 345 517 813 932 169361 795 170199 280 638 171308 491 734 69 172462 73 622 925 173205 618 174641 175205 580 624 176449 836 177025 963 178132 426 605 80 179948 180183 181035 247 936 182215 384 758 60 66 183927 184422 872 185181 368 406 186098 258 445 187010 121 396 979 188688 189333 629 90 191140 615 192570 705 193002 134 129 194217

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

W dniu 12 grudnia 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 6211 18066, 23999, 29773, 32854, 36114 i 36216 we wszystkich dziesięciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

Grudzień

14

SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Spiridjona bisk. Nikazego
Niedziela: Euzebj. b., Wiktora m.
Kalendarz słowiański
Sobota: Sławibora
Niedziela: Wolimira
Słońca: wschód 7,56 zachód 15,38
Długość dnia 7 g. 42 min.
Księżyca: wschód 20,33 zachód 10,39
Faza: 4 dzień po pełni.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 15, Trawkowskiej, Brzezińska 56, Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska), Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, Skwarczyńskiego, Kątna 54, Czyńskiego, Rokicińska 53.
Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 4 pop. „Pan Damazy", 8,30 „Przedziwny stop".
Teatr Popularny — 8,15 w. „Taniec szczęścia".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Droga bez powrotu".
Corso — „Mała mateczka".
Capitol — „Nie odchodź odemnie".
Czary — „Pat i Patachon".
Mimoza — „Marzące usta".
Miraż — „Żona za tysiąc rubli".
Ludowy — „Pan bez mieszkania".
Oświatowy — „Markiza Yorisaka".
Palace — „Dziś wieczór u mnie".
Stylowy — „Bengali".
Rialto — „Orlow".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 13 bm.:
Najwyższa temperatura w ciągu doby: minus 3,2 st., najniższa minus 6,2 st. Barometr: 748.7, tendencja zniżkowa. Wiatry słabe, wschodnie. Grubość warstwy śnieżnej 1 cm.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" zawiadamia swych członków, iż zebranie miesięczne mające się odbyć dnia 14 bm. przełożono na dzień 21 bm. o godz. 19 w lokalu Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Śródmieście przy ul. Targowej 5 (róg Przejazd.).

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. W niedzielę 15 bm. wycieczka P. T. K. zwiedzi część nowootworzonego Muzeum Etnograficznego. Zbiórka (wyłącznie dla członków) w siedzibie Muzeum (Piotrkowska 104) na I piętrze o g. 10,45. Opłata 20 groszy. W biurze T-wa (Al. Kościuszki 17) jest do nabycia zbiór podań „Boruta" w cenie 30 gr. Broszurka zaleca się swojską treścią, ciekawym wstępem prof. Z. Hajkowskiego, starannem wydaniem, ładną ilustracją Andriolego i celem, bliskim sercu krajoznawcy (ratowanie archikolegjaty w Tumie).

Nowe wybory zarządu mistrzów rzeźnickich. W dniu 19 bm. tj. we czwartek o godz. 17 w pierwszym, zaś o godz. 18-ej w drugim terminie w lokalu Cechu rzeźników przy ul. Kopernika 46, odbędzie się walne zgromadzenie mistrzów rzeźniczych. Zgromadzenie to zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na to, że po wykryciu w cechu pewnych niedokładności, rządy sprawował wyznaczony przez władze nadzorcze komisarz z ramienia Magistratu p. Braun, który właśnie ma ustąpić. Udział w zebraniu mogą brać tylko ci członkowie, którzy uiścili składki członkowskie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

JUDAICA

Niezwykły rodzaj samobójstwa. W niezwykły sposób usiłowała pozbawić się życia na posesji przy ul. Franciszkańskiej nr. 4 Gitla Sura Smorodina, lat 18. Desperatka rzuciła się do dołu biologicznego i byłaby utonęła w nieczystościach, gdyby nie dozorca domu, który w porę spostrzegł nienotowany zamach samobójczy i przy pomocy lokatorów dziewczynę z dołu wydostał. Lekarz pogotowia udzielił już nieprzytomnej pomocy i pozostawił ją pod opieką rodziców.

OFIARY KRYZYSU

Znowu dwa zasłabnięcia z głodu. Na ulicy Piwnej zasłabł z głodu i wycieńczenia bezdomny i bezrobotny 22-letni Michał Ogiński, którego lekarz pogotowia skierował do szpitala zapasowego.

Na ul. Piotrkowskiej 106 padł z głodu i wycieńczenia bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania Józef Kowalek. Ofiarę nędzy przewieziono do szpitala zapasowego. (k)

Z RYNKU PRACY

Robotnicy domagają się opalania lokali fabrycznych. Do okręgowego inspektoratu pracy zgłosiła się wczoraj delegacja związków zawodowych włókniarzy, skarżąc się na stosunki, panujące obecnie w fabrykach łódzkich. Zwróciła ona przedewszystkiem uwagę na niepalenie sal fabrycznych, co powoduje, iż wypadki zasłabnięć wśród robotników stają się coraz częstsze. Ponieważ robotnicy, przy obsłudze maszyn zwłaszcza, muszą zdejmować wierzchnie odzienie — oddalając się od maszyn narażeni są na przewiewy zimnego powietrza i nabawiają się zapalenia płuc itd. W związku z tem inspekcja pracy przeprowadzi w dniach najbliższych kontrolę wszystkich fabryk łódzkich.

„Święta" łódzkiego robotnika

Łódź, 13. 12. — W związkach zawodowych włókniarzy omawiane są obecnie sprawy, związane z masowemi wypowiedzeniami robotników we wszystkich fabrykach wielkiego i średniego przemysłu. Wymówienia te upływają w dniu 21 b. m., to też na święta Bożego Narodzenia pozostanie proc. robotników łódzkich pozostanie bez pracy.

Sądząc ze zwyczaju, stosowanego już od kilku lat w Łodzi, ponowne uruchomienie fabryk nastąpi po Nowym Roku, a więc 6 stycznia. Chodzi o to, iż w tym wypadku robotnicy pozostaną na okres świąt bez zarobków i utrzymania, ponieważ nie zdążą uzyskać zasiłków z Funduszu Pracy nim napowrót otrzymają pracę.

W sprawie tej udaje się w przyszłym tygodniu delegacja do ministra opieki społecznej.

Ciekawą rzeczą jest, czy tym razem delegaci coś konkretnego wskórają, czy też jak i w latach ubiegłych robotnicy znowu będą mieli długie i... głodne święta.

A przecie pracy nie brak, gdyż większość fabryk żydowskich na czele z zakładami Eitingona na gwałt rozszerza swe budynki, sprowadza maszyny i zakłada nowe oddziały. Lecz cóż „ich" obchodzą święta polskiego robotnika.

Łowią „radjopajęczarzy" na akord...

Łódź, 13. 12. Kontrolerzy radjowy, przeznaczeni do wyszukiwania tak zw. radjopajęczarzy, to jest potajemnych odbiorców audycyj radjowych, ostatnio pracują na prowizję, za wynagrodzeniem od poszczególnej ujawnionej sztuki.

Na tem tle niejednokrotnie zdarzają się wypadki dość humorystyczne, z innej jednak strony godne zwrócenia uwagi, ze względu na niewłaściwe pociąganie ludzi na rozprawy karne i utratę czasu. W trosce o zdobycie jak największej liczby wyników dodatnich, a co zatem i otrzymanie wynagrodzenia, radjokontrolerzy spisują np. protokóły naskutek znalezienia odłamków i części detektora, drutu antenowego itp.

Sprawy takie z reguły kończą się uwolnieniem pociągniętych do odpowiedzialności, a straty ponoszą opisani w protokóle i radjo, które opłaca kontrolerów. (k)

Coś, co Żydów boli

Łódź, 13. 12. Nowy projekt rozporządzenia o czasie w handlu, przewidujący między innemi otwieranie sklepów do godziny 21, był przedmiotem narad w organizacjach żydowskich kupieckich i rzemieślniczych.

W związku z projektem podniesiono kwestję, że zmiana godzin handlu będzie w zasadzie dość uciążliwa dla kupiectwa, albowiem zmusi do utrzymywania dwóch zmian pracowników, gdyż zasada 8-godzinnego dnia pracy nie może być przekroczona. Natomiast podjęto rozmowy na temat ewentualnych prób, by do projektu nowego rozporządzenia o godzinach handlu wniesiono poprawki, w sensie zezwolenia na prowadzenia handlu w niektórych zakładach rzemieślniczych (fryzjerzy, piekarze, rzeźnicy), tudzież w sklepach spożywczych, składach ryb itp. na prowadzenie handlu w niedziele i święta urzędowe, w godzinach rannych od 9 do 11-ej.

Sądzić należy, że Żydzi nie wystąpią z podobnym prowokacyjnym wnioskiem, albowiem wśród nich znaleźli się tacy, którzy stwierdzili, że obecne nastroje społeczeństwa polskiego są takie, iż wniosek nie zostanie uwzględniony, a może przyczynić się do pobudzenia opinji przeciw Żydom. Niemniej jednak Żydów boli przymus świętowania w niedzielę, choć obchodzą go na wszelkie sposoby, uprawiając handel „od tyłu".

Dziś! **Dziś!**

Z inicjatywy redakcyi „Warszawskiego Dziennika Narodowego" oddziału w Łodzi i „Orędownika" w sobotę, dnia 14 grudnia o godz. 20-ej odbędzie się w sali przy ul. Piotrkowskiej 243 odczyt

adw. Kazimierza Kowalskiego

p. t.

JAK ROZWIĄZAĆ KWESTJĘ ŻYDOWSKĄ W POLSCE.

Bilety na odczyt w cenie od 50 gr do 1,50 zł nabywać można w Administracji „Orędownika", ul. Piotrkowska 91 i w oddziale „Warsz. Dz. Nar.", ul. Piotrkowska 86 IV ptr. prawo w godz. od 11 do 13-ej a w dniu 14 bm. — przy kasie. Dochód z odczytu przeznacza się na pomoc biednym narodowcom.

CZY WIECIE, ŻE...

Ostrożnie z mięsem. W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia daje się zauważyć, zwłaszcza w dzielnicach, zamieszkałych przez biedną ludność, sprzedaż mięsa bitego potajemnie. Kupowanie takiego mięsa, które o kilka groszy kalkuluje się taniej jest niebezpiecznem w spożyciu, gdyż nie przechodzi kontroli lekarzy weterynaryjnych i może w sobie zawierać wszelkie zarazki chorobotwórcze. To też do walki z pokątnemi i potajemnemi „rzeźniami" występuje energicznie Centralny związek robotników przemysłu mięsnego w Polsce, oddział w Łodzi, który wysyła swe lotne komisje kontrolne i wyszukuje miejsca potajemnego uboju. Na czele komisji lotnej stoi p. Biela Józef.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie w dniu 13. 12. notowano: żyto 13,00—13.25; pszenica 18.50—19,00; jęczmień browarniany 14.00—15.00; jęczmień przemiałowy 13.00—13.50; owies zebrany 14.50—15.50; owies jednolity 15.50 do 15.00; mąka żytnia I 45 proc. 21.25—22.25; mąka żytnia I 55 proc. 20.00—21.00; mąka pszenna Ia 30.00—32.00; mąka pszenna Ib 20.00—31.00; mąka pszenna Ic 28.00—29.00; mąka pszenna Id 27.50—28.50; mąka pszenna Ie 26.50—27.50; otręby pszenne 8.50 do 8.75; otręby żytnie 8.50—8.75; otręby grube 8.75—9.00; rzepak 43.00—44.00; makuch lniany 16.00—17.00; makuch rzepakowy — 14.00—15.00; groch Wiktoria 34.00—38.00; śrót Soja 23.50; mak niebieski 65.00—68.00; rzepik 37.00—38.00; ziemniaki 3.75—4.00; siemie lniane kresowe 34.00—36.00. Usposobienie spokojne.

DWIE KONFERENCJE

Wczoraj odbyły się dwie konferencje Stronnictwa Narodowego przy udziale 50 działaczy samorządowych okręgu łódzkiego i 50 działaczy Str. Nar. Konferencje samorządową zagaił kpt. Grzegorzak, udzielając głosu b. posłowi Wierczakowi, który w rzeczowych wywodach przedstawił zebranym całokształt spraw samorządowych. W dyskusji poruszano sprawy budżetowe rad miejskich, gminnych, powiatowych, rytualnego uboju bydła i t. d. W wywodach wszystkich mówców podkreślano fakt, że podczas ostatnich wyborów samorządowych ogół społeczeństwa został wyeliminowany z wpływów na czynniki gospodarcze, a narzucono komisarskich prezydentów wbrew woli przedstawicieli radnych. Rzucono projekt organizowania zjazdów radnych i przedstawicieli samorządowych, poczem po godzinnych obradach zakończono zebranie i naznaczono następną konferencję na rok 1936.

Tego samego dnia pod przewodnictwem adw. Kazimierza Kowalskiego odbyła się konferencja programowa, na której referat o programie Str. Nar. wygłosił dr. Tadeusz Bielecki z Warszawy. W referacie poruszono sprawy finansowe, gospodarcze, robotnicze, ubezpieczeń społecznych, samorządowe i dyskutowano nad rozwiązaniem kwestji żydowskiej w Polsce. Obie konferencje dowiodły, iż praca Obozu Narodowego wzmaga się i obejmuje coraz szersze kręgi.

CZEKOTOWSKI SKAZANY

Wczoraj w Łodzi w sprawie o nadużycia w rzeźni choj[e]ńskiej po kilku dniowej rozprawie wydał wyrok. Na mocy wyroku dr. Eugenjusz Czekotowski lat 41 uznany został winnym, że jako lekarz sejmiku powiatowego i kierownik rzeźnickiej kasy asekuracyjnej łącznie z kasjerką 30-letnią Pilarczykową, przywłaszczył sobie w ciągu dwóch lat do września 1934 kwotę powyżej 10 tysięcy złotych. Czekotowski skazany został na 2 lata więzienia i 1000 złotych grzywny z zamianą na dalsze więzienie, a Pilarczykowa na rok więzienia i 500 zł grzywny. Pilarczykowa pozostała zasądzona uznana winą przywłaszczenia 6.300 złotych z zaliczek na podatek dochodowy i skazana na jeden rok więzienia i za przywłaszczenie kwot asekuracyjnych na 6 miesięcy więzienia, ale wobec kilku przestępstw kary połączono na jeden rok więzienia i 500 złotych grzywny. Sąd podkreślił, że wymierzając kary miał na względzie stopień wykształcenia, kwalifikację i stanowisko społeczne dr. Czekotowskiego.

W kilku słowach

Zamknięty przed kilku tygodniami przez władze policyjne w Łodzi lokal Str. Nar. koło Łódź-Polesie, nareszcie został odpieczętowany.

*

Część aresztowanych przed kilku dniami działaczy Str. Nar. w Łodzi została zwolniona.

*

Lotne komisje delegowane przez starostwo grodzkie w Łodzi przeprowadziły już lustrację sklepów i składów, badając czy honorowane są nowe ceny na artykuły pierwszej potrzeby, w szczególności zaś cukier, węgiel i t. d. W wyniku kontroli sporządzono protokóły w liczbie ogółem 27 o lichwę, przeciw właścicielom, zpośród których większość stanowią Żydzi. Protokóły wraz z wnioskiem o ukaranie przesłane zostały do referatu karnego starostwa grodzkiego. Komisje lotne będą prowadziły badania w dalszym ciągu.

*

Łódzkie starostwo grodzkie wystosowało do wszystkich właścicieli domów publicznych i domów schadzek wezwanie, aby w okresie 30 dni zaniechali uprawiania procederu i zlikwidowali swoje przedsiębiorstwa, w przeciwnym razie lokale zostaną opieczętowane, a w drodze administracyjnej pensjonarjuszki zostaną niezwłocznie eksmisja. Winni niepodporządkowania się zarządzeniu, ulegną karze administracyjnej. Zarządzenie to ma na celu wyeliminowanie sutenerów i różnych stręczycielek, którzy żerują na prostytutkach.

*

Zlikwidowany został w wyniku konferencji strajk robotników budowlanych, zatrudnionych w prywatnej firmie budującej magazyny wojskowe na Chojnach. Firma zobowiązała się do wypłacenia zaległych płac, wobec czego 100 robotników przystąpiło do pracy.

*

Inspektor pracy przeprowadził kontrolę w fabryce Glasera Szmula, (ul. Wólczańska 128), oraz Kleinblata (ul. Wólczańska 130). W obu firmach stwierdzono brak książeczek, których robotnicy nie dawano do przejrzenia. Wpisywano wyższe płace, a w rzeczywistości wypłacano niższe i nie honorowano umowy i t. p. Obu niesumiennych pracodawców pociągnięto do odpowiedzialności.

*

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1936 między 5 stowarzyszeniami właścicieli nieruchomości, a 3 Związkami Dozorców Domowych. Jak się dowiadujemy, właściciele nieruchomości odrzucili żądania dozorców i niema widoków na polubowne załatwienie sporu. Wobec czego liczyć się należy z wybuchem strajku.

Na srebrnym ekranie

Pan bez mieszkania

Kino „Dom Ludowy"

Beztroska, pełna humoru, rasowa wiedeńska komedja. W treści jest to historja z nieprawdziwego zdarzenia, która... w wielkiem mieście zdarza się niemal co dzień. Rzecz dzieje się naprzemian w instytucie kosmetycznym, w ogródkach restauracyjnych, w ultra-nowoczesnem mieszkaniu... słowem przenosimy się błyskawicznie z miejsca na miejsce, a wszędzie te same roześmiane wiedeńskie twarze. Główną rolę gra Herman Thimmig — jest tu on niefortunnym sekretarzem profesora kosmetyki, który zalewa robaka i potem mimowoli gra rolę profesora nawet... w jego małżeńskiej sypialni! Jednak najlepiej wypadła rola ostatniego wiedeńskiego „fiakra", kreowana przez Leo Slezaka — tak kapitalnej postaci nie ogląda się na byle filmie. Nadprogram dobry.

m-t

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

w mieście powiatowem, główna ulica, 9 ubikacyj, skład wszelkiej branży, elektryczność, ogród, bez długu, czynsz roczny 900 zł spowodu wyjazdu sprzedam za 6 600 gotówką. Krawański, Szubin, — Trzeciego Maja 9. zd 76 244

Dom

rodzaj willi ślicznem ogrodem przy tramwaju 13000, wpłaty 6000 Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 76 426

2. PIENIĄDZ

4 000 zł

pożyczki poszukuje na gospodarstwo 130 mórg. Pośrednictwo wykluczone. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 629

4. OSOBISTE

Źródła

do studzien, najnowszym sposobem znajdę przed wierceniem. Dużo poświadczeń, Gerard Viola, Słonawy pod Obornikami. zd 70 967

Ostrzegam

przed oszustem, który w sposób podstępny uzyskał dnia 12. 12. 1935 mój podpis i na jego podstawie będzie chciał poczynić zakupy na mój rachunek. Pretensyj, z tego tytułu wynikłych, nie będę płacił. Proszę o oddanie oszusta w ręce policji. Klara Pawlakowa, Mosina, Rynek 8. ng 19 391/2

6. OŻENKI

Emigrant

średnim wieku, właściciel gospodarstwa, interesu poślubi starszą panią gotówką 2 000. Oferty możliwie fotografja Orędownik, Poznań zd 76 242

Poślubię

panią do lat 40, która pożyczy 1.000.— przeprowadzenie rentownego interesu. Spieszne oferty Orędownik, Poznań zd 76 282

Panna

lat 30, posiada większe zabudowania, kuźnię, spłaty 3 500 rzemieślnika. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 361

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 47 mórg

II., III. klasa pierwszorzędne budynki, inwentarzem, wpłaty 6 000 Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 76 486

Gospodarstwo

46 pszennych zabudowania masywne, inwentarzem 8 000 reszta Bank Rolny, Frankowski, Żabikowo Poniatowskiego 10 — Poznań. zd 76 394

Gościniec

kolonjalkę, rzeźnictwo 6 roli sprzedam Sitarz, Wierzbno, pow. Ostrów. zd 75 840

Gospodarstwo

70 mórg pszennej okolicy Środy, zabudowania masywne sprzedam na raty. Znaczek. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 241

Zakład

fryzjerski zaprowadzony, dobrym punkcie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 296

Dom

większy w tym dla kowala, stelmacha, dużej wsi, okolica Grodziska 8 000 sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 362

50 mórg

ziemi pszenno-żytniej, zabudowanie masywne, cena 8.000 sprzeda Metelski, Poznań, Zielona 3—21. zd 76 409

programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, 15 grudnia.

9,00 aud. por.; **9,15** płyty; **9,40** dziennik; **10,00** tr. nabożeństwa z kośc. św. Jana w Toruniu; **11,57** czas; **12,03** przegląd teatralny; **12,15** poranek muzyczny krak. ork. symf. pod dyr. Wallek-Walewskiego. Około godz. **13.00** słuchowisko z dram. K. Rostworowskiego „Miłosierdzie“; **14,00** przemówienie wicepremjera inż. Kwiatkowskiego; **14,20** muzyka lekka z płyt; **15,00** godzina rolnika; **15,45** djalog: „Tak będzie lepiej i korzystniej...“; **16,00** „Czem jest twój tatuś“ — audycja dla dzieci; **16,15** „1000 taktów muzyki“; **16,45** „Cała Polska śpiewa“: konc. chóru miesz. St. Śp. im. Wyspiańskiego z Szopienic; **17,00** muzyka taneczna; **17,40** migawki regjonalne — aud. muzyczna: „Kantorek babuni“; **18,00** „Śmierć i wyzwolenie“ — Straussa (płyty); **18,30** „Obiad Brodzińskiego“ — słuchowisko (wznowienie); **19,30** muzyka operetkowa z płyt; **19,45** co czytać: książki autorów łódzkich; **20,00** Koncert solistów: M. Rońska (śpiew) i D. Danczowski (wiolncz.) **20,45** odczyt; **20,50** dziennik; **21,00** wesoła lwowska fala: „Może w grudniu“; **21,30** „Zeppelinem przez Atlantyk“ felj. z cyklu „Podróżujmy“; **21,45** sport ogólnopolski; **22,00** nasza marynarka gra — koncert; **22,40** muzyka taneczna z płyt.

Poniedziałek, 16 grudnia.

6,30 aud. por.; **6,50** muzyka z płyt; **7 20** dziennik; **11.57** sygnał czasu; **12,03** dziennik; **12,15** koncert z płyt; **13,25** chwilka gosp. domowego; **15,15** wiad. o eksporcie; **15,30** piosenki śpiewa Tola Mankiewiczówna; **16,00** lekcja j. niemieckiego; **16,15** koncert zespołu Bałałajkowego; **16,45** skecz: „Włamanie“; **17,00** „Kobieta w walce z gruźlicą“ — pog. **17,15** minuta poezji — wiersze Iwaszkiewicza; **17,20** rec. śpiewaczy J. Gaczyńskiego (baryton); **17,45** pog. „Tegoroczni laureaci Nobla w dziedz. fizyki“; **17,35** trio Webera na flet, wiolncz. i fortep.; **18,25** „Te 4“ — aud. dla dzieci; **18,45** utwory na harfę z płyt; **19,00** skrzynka rolnicza; **19,35** sport; **19,50** pog. aktualna; **20,00** audycja żołnierska: „Pali się“; **20,30** „Skrzydlaci listonosze — gołębie“; **20,45** dziennik; **20,55** obrazki z Polski współczesnej; **21,00** koncert muzyki podhalańskiej; **21,30** „Przyroda w twórczości Jana Kasprowicza“ — wieczór literacki; **22,00** koncert symfoniczny ork. P. R. i Drzewiecki (fort.) W programie: Elsner, Lessel, Moniuszko i Karłowicz; **23,05** muzyka taneczna m. ork. P. R.

KRAJOWE

Niedziela, 15 grudnia.

Katowice — **12,03** „Co słychać na Śląsku“; **14,20** muzyka ludowa z płyt; **15,00** pog.: „4 000 km amazonka — z Manaos do Iquites“; **15,10** gitary hawajskie (płyty); **15,22** kącik młodz. przysp. rolniczego; **15,35** walce z płyt; **19,00** program; **19,10** sport śląski; **19,25** „Bery i bojki śląskie“; **22,40** „Jan Kiepura śpiewa“ płyty); **23,05** muzyka lekka z płyt.

Niedziela, 15 grudnia.

Kraków — **12,03** przegl. teatralny; **14,20** koncert życzeń z płyt; **15,00** „O warunkach poprawy produkcji trzody chlewnej“; **15,10** muzyka z płyt; **15,25** „Ło strachu, którego nie widać“; **15,35** płyty; **19,25** sport krakowski; **19,30** piosenki z płyt; **22,40** muzyka taneczna z płyt.

Niedziela, 15 grudnia.

Lwów — **14,20** muzyka lekka z płyt; **15,00** „Uczmy się rachunkowości w gospodarstwie“; **15,15** muzyka z płyt; **19,25** sport; **19,30** płyty; **22,40** różne melodje z płyt.

Niedziela, 15 grudnia.

Łódź — **14,20** koncert życzeń; **15,20** muzyka pogodna z płyt; **15,45** poradnik sportowo - turystyczny; **19,10** sport łódzki; **19,30** kącik humoru i muzyki; **22,40** muzyka taneczna z płyt.

Niedziela, 15 grudnia.

Toruń — **14,20** koncert życzeń z płyt; **15,00** „Jakie siać nasiona“; **19,26** sport pomorski; **19,30** arje śpiewa Kiepura (płyty); **22,40** tańczymy (płyty).

Niedziela, 15 grudnia.

Poznań — **9.00** z Warsz.; **9.15** płyty; **9,40** z Warsz.; **9,50** program; **10,00** z Warsz. Po nabożeństwie: muzyka z płyt; **11,57** z Warsz.; **12,03** pog. dla dzieci: „Audycja dla lalek“;

Poniedziałek, 16 grudnia.

Katowice — **12,15** aud. dla szkół: „Wiesław“ — Sielanka Brodzińskiego; **13,30** lekcja j. polskiego; **13,45** muzyka lekka z płyt; **15,20** giełda; **16,00** „O śluńskich piejśniczkach ludowich“; **18,25** „Te 4“ śpiewają dla dzieci; **18,40** „Król Kazimierz Wielki“ — odczyt; **19,35** sport.

Poniedziałek, 16 grudnia.

Kraków — **12,15** koncert z płyt; **13,30** muzyka popularna (płyty); **18,25** skrzynka dla dzieci; **18,45** kwadrans skrzypiec z płyt; **19,00** „Rozwój rolnictwa w czasach przedhistorycznych“; **19,35** sport.

Poniedziałek, 16 grudnia.

Lwów — **12.15** nieśmiertelne melodje na płytach; **13,30** muzyka lekka z płyt; **18,25** płyta; **18,30** skrzynka dla dzieci; **18,45** rec. śpiew. B. Leroch-Orlotowej; **19,10** „Wycieczka w Pieniny“; **19,35** sport.

Poniedziałek, 16 grudnia.

Łódź — **12,15** Rimskij-Korsakow Szecherezada, poemat symf. (płyty); **13,30** muzyka lekka z płyt; **15,12** giełda łódzka; **18,25** płyta; **18,30** „Bajka o św. Mikołaju“ — aud. dla dzieci; **18,45** muzyka popularna z płyt; **19.35** sport.

Poniedziałek, 16 grudnia.

Toruń — **12,15** z oper G. Rossiniego (płyty); **13,30** muzyka lekka z płyt; **15.20** giełda; **18.25** płyta; **18,30** skrzynka ogólna; **18,45** piosenki francuskie z płyt; **19,35** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedzielę:

6,00 Hamburg. Koncert portowy.

7,30 Praga. Koncert z Karlovych Varow.

8,30 Praga. Muzyka organowa.

9,00 Königswust. Wesoły poranek niedzielny. **9,50 M. Ostrawa.** Muzyka lekka.

11,25 Koszyce. Koncert radjoorkiestry. **11,45 Wiedeń.** Koncert symf.

12,00 Berlin. „Muzyka w południe“. **Königswust.** Rozmaitości muzyczne. **12,30 Brno.** Koncert radjoork. **12,55 Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa.

13,05 Hamburg. Utwory Webera.

14,30 Królewiec. Muzyka instrumentalna.

15,00 Praga. „U studni“ — opera Blodeka (tr. z teatru). **15,05 Monachjum.** Koncert solistów. **15.40 Wiedeń.** Muzyka kameralna. **15,45 Ryga.** Koncert symf. **15,50 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

16,00 Lipsk. Wesoła aud. muzyczno-wokal. **Kolonja.** Koncert rozrywkowy. **Königswusterhaus.** Muzyka lekka. **16,25 Moskwa** (RCZ). Koncert symfoniczny. **16,30 Bratislawa.** Muzyka lekka.

17,00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. **17,50 Wiedeń.** Melodje operetkowe. **Praga.** Koncert radjoork.

18,00 Radio Paris. Muzyka lekka. **Lipsk.** „Zygfryd“ — opera Wagnera. **Leningrad.** „Cyrulik Sewilski“ — op. Rossiniego. **18,15 Bukareszt.** Muzyka jazzowa. **18.35 Budapeszt.** Koncert orkiestrowy.

19,00 Bruksela flam. Muzyka kameralna. **Berlin.** Muzyka lekka. **19,10 Bratislawa.** Muzyka filmowa. **19,15 Bukareszt.** Pieśni rumuńskie. **19,55 Anglja (Nat. Progr.)** Koncert ork. smyczk.

20,00 Hamburg. Piąty koncert popularny. **Praga.** Koncert czeskiej ork. filharm. **Bukareszt.** Oratorjum wigilijne Bacha. **Moskwa (Kom.)** Koncert symfoniczny. **Kolonja.** „Dzieci królewskie“, opera Humperdincka. **Oslo.** „Boże Narodzenie“ — orat. Bacha. **Frankfurt.** Wielki wesoły wieczór. **Budapeszt.** Recital skrz. E. Zathurecky. **Beromuenster.** „Baron cygański“ — operetka Jana Straussa. **20.45 Berlin.** Koncert pośw. utworom Sibeliusa. Dyr. Haapanen. **20.50 Medjolan.** „Cyganerja“ — opera Pucciniego.

21,00 Leningrad. „Halka“ — opera Moniuszki. **Królewiec.** Koncert solistów. **21,10 Kopenhaga.** Trio g-dur Boccheriniego. **21,15 Königswust.** Walce wczorajsze i dzisiejsze. **21,30 Paris PTT.** „Czar walca“, operetka O. Straussa. **21.50 Bukareszt.** Muzyka lekka. **21,55 Kopenhaga.** Muzyka operowa.

22.00 Sztokholm. Koncert popul. **Anglja (Nat. Progr.)** Recital fort. **22,15 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **22,20 Anglja (Reg. Progr.** „Salomon“ — orat. Haendla. **22.30 Königswust.** „Nocna muzyczka“. **Monachjum.** „Muzyka w nocy“. **22,35 Bratislawa.** Muz. cygańska.

23,00 Kopenhaga. Muzyka tan. **Königswust.** Muzyka lekka i tan. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,05 Wiedeń.** Muzyka cygańska. **23.45 Radio Paris.** Muzyka tan.

24,00 Berlin. Muzyka lekka. **Frankfurt.** Koncert nocny. Schubert, Liszt Czajkowski i Schumann.

na poniedziałek:

16,00 Königwust. Muzyka lekka.

17,00 Sztutgart. Koncert popołudniowy. **Lipsk.** Koncert radjoorkiestry. **Monachjum.** Koncert ork. **17,30 Moskwa (WCSPS).** „Lohengrin“ — opera Wagnera (tr. z Teatru Wielkiego). **17.40 Praga.** Pieśni ludowe.

18,00 Königswust. Soliści: skrzypce i fortepian. **18,15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **18,30 Radio Paris.** Koncert orkiestrowy. **18,50 Berlin.** Recital fort.

19,00 Kolonja. Muzyka wieczorna. **Leningrad.** Symfonja nr. IX Beethovena. **Hamburg.** Koncert rozrywkowy. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **19.30 Bratislawa.** „Wróg muzyki“ — operetka Geneégo. **Budapeszt.** Muzyka taneczna.

20.10 Królewiec. Utwory Beethovena. **Wrocław.** „Der blaue Montag“ — aud. muz. **Hamburg** Utwory Beethovena. **Monachjum.** Marsze i tańce. **20.30 Wiedeń.** — Recital śpiewaczy. **20.50 Rzym.** — „Fior di Neve“ operetka Blanca.

21.00 Lipsk. Fajerwerki muzyczne. **Wiedeń.** Wesołe melodje. **21.30 Anglja (Reg. Progr.).** Koncert radjoork. **Hamburg.** Arje operowe. **21.45 Bukareszt.** Lekka muzyka wiedeńska. **Radio Paris.** Muzyka kameralna.

22.05 Luksemburg. „Fidelio“ — opera Beethovena. **22.10 Wiedeń.** Utwory Kienzla z udziałem kompozytora. **Kopenhaga.** Melodje operetkowe i walce. **22.15 Budapeszt.** Recital fort. Lili Herz. — **22.20 Bukapeszt.** Muzyka lekka. **Kolonja.** Utwory J. Haydna. — **22.25 Hamburg.** Recital wiolncz. **22.30 Wrocław.** „Dobrej nocy“ — koncert ork. **Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka“. **22.40** — **Berlin.** Koncert solistów.

23.00 Koenigswusterhausen. — „Prosimy do tańca“. **Hamburg.** Muzyka wigilijna. **23.05 Poste Parisien.** Kwintet Schuberta. **23.00 Monachjum.** Muzyka. lekka **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.10 Frankfurt.** Symfonja Nr. 2 Sibeliusa. **23.25 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.30 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **23,45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert symfoniczny. W programie Haydn i Beethoven.

Gospodarstwo 53 morgi buraczane

welbowane, zabudowania, zapasy inwentarzem, wpłaty 8 000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 76 485

18. DZIERŻAWY

Poszukuję piekarni

celem dzierżawy, miasteczku lub większej wiosce kościelnej zaraz Andrzej Dąbrowski, Koszanowo, poczta Pniewy. zd 76 298

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych w dużym wyborze. — Łódź Suwalska 7 przy Napiórkowskiego. ng 18 940

Małżeństwo

inteligentne bezdzietne, przyjmie dziecko na wychowanie lub własne z opłatą. Oferty opis Orędownik, Poznań zd 76 363

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerkę

dzielna, żelazkową, ondulacje zaraz na stałe, wolne utrzymanie. Zgłoszenia Zygmunt Aleksander, Kruszwica, Rynek. zd 75 604

Ekspedjentka

do prowadzdzenia samodzielnie składu kolonjalnego prowincji gotówką 500 potrzebna. Znaczek na odpowiedź. Oferty Orędownik Poznań zd 76 243

Udziałowców

trzech czynnych po 2.000 do przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego poszukuje się. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 302

Za 1 000 złotych

dam jednej osobie dożywotne mieszkanie i utrzymanie, zabezpieczę hipotecznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 261

Piekarz - cukiernik

młodszy potrzebny zaraz na stałe. Zgłoszenia Orędownik, Poznań ng 19 378

Humor zagraniczny

— To jest właśnie nasz pokój do muzyki.
— Nie widzę jednak żadnego instrumentu...
— To nie przeszkadza. Stąd słyszymy doskonale radjo naszych sąsiadów.

(„Tribuna“ — Rzym). S. F.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

77)

Podniosłem relikwję, złożyłem ją na chodzi tu o wzięcie w obornę zwykłych manowo i schowałem.

Dla mnie nie posiadającego nic po kobiecie, co miała zostać moją żoną, była to istotnie pamiątka nad wszelki wyraz cenna.

Składając papier, spojrzałem machinalnie na firmę. Był to stary papier listowy, oznaczony nazwiskiem kupca Jakins Hylmingthon.

Hylmington! Tak jest, przypomniałem sobie, iż w Hambshire, w małem niby miasteczku kąpielowem znajdował się kupiec Hylmingthon!

Widocznie u niego papier został kupiony, Margerita zatem mieszkała chyba w tej mieścinie.

Nowe odkrycie dodało mi dziwnej energji i siły. Słaby i wycieńczony nadmiarem pracy, czułem się teraz silnym jak Herkules.

Spojrzałem na zegarek, było już pół do trzeciej, pozostawała mi zatem godzina tylko na przygotowanie się do podróży.

Pobiegłem do salonu, w którym znajdowała się jeszcze moja matka.

Aż zadrżała spojrzawszy na mnie, tak mnie ożywiła nadzieja.

— Co to Klemensie? spytała. Wydajesz się tak szczęśliwym, jakbyś odkrył jakie skarby w swoich papierach?

— Nie mylisz się droga matko! zdaje mi się, że znalazłem możność odszukania Margerity!

— Czyż podobna?

— Znalazłem nazwę miasteczka, w którem się znajdowała, gdy nam odsyłała brylanty. Udaję się tam natychmiast, żeby zasięgnąć języka. Wyruszam bezzwłocznie. Nie obawiaj się matko, jadę do Hylmington, a nadzieja jaka mnie ożywia, lepiej mi posłuży aniżeli wszelkie kuracje. Bądź dobrą jak zawsze, droga mateczko i zapakuj mi trochę bielizny do walizki. Powrócę zapewne jutro, bo uwolniłem się od zajęć na trzy dni.

Matka nigdy mi w niczem nie odmawiała, więc nie opierała się i teraźniejszemu zamiarowi.

Powóz odwiózł mnie na dworzec i na pięć minut przed odejściem pociągu, spacerowałem już na peronie z biletem w kieszeni.

Świtanie

Zegar na wieży kościelnej w Hylmingthon, wydzwaniał godzinę ósmą, w chwili gdy otwierałem furtkę na cmentarz, okalający kościół i wchodziłem w aleję jaworową, uchodzącą za główną ozdobę Hylmington.

Udałem się do magazynu materjałów piśmiennych i zdaleka już ujrzałem w oknie nazwisko Jakims, pomimo, że ostatni z członków tego rodu oddawna wyniósł się z miasta.

Wszedłem do sklepu i to co usłyszałem od znajdującej się w nim starszej wiekiem, bardzo uprzejmej, ale za poważnej trochę kobiety, domysły moje w zupełną pewność zamieniło.

Rozpocząłem rozmowę od zapytania, czy w Hylmington znajduje się jaka osoba, dająca lekcje muzyki i śpiewu?

Odpowiedziano mi, że są dwie nauczycielki, jedna pani Corinda, dająca lekcje w Grove-Hausse damom bogatym, druga miss Wilmot, udzielająca lekcyj znacznie taniej i ciesząca się wielkiem uznaniem, tak samo jak jej ojciec, poczciwy dżentelman, uczęszczający co niedzielę regularnie na nabożeństwo i prowadzący bardzo przykładne życie.

— Zacny ten starzec siwowłosy, dodała kupcowa, jest prawdziwym wzorem dla innych.

Zadrżałem posłyszawszy te ostatnie pochwały.

— Czy miss Wilmot mieszka ze swoim ojcem? — spytała.

— Tak — miss Wilmot mieszkała zawsze ze swoim ojcem do chwili jego śmierci.

— Więc umarł?

— Tak, pan Wilmot umarł w grudniu roku zeszłego, zgasł powoli, pomimo troskliwej opieki córki.

Kupcowa otworzyła szufladę i wyjęła kartę, trochę już zabrudzoną i zakurzoną, z przyczepioną jeszcze do niej wypłowiałą wstążeczką.

Na karcie tej wypisane było, charakterem dobrze mi znanym, zawiadomienie, iż miss Wilmot z Pustelni pragnie udzielać lekcyj muzyki i śpiewu.

Miałem zamiar prosić o opisanie, jak wygląda młoda nauczycielka, ale teraz było to już zbyteczne.

— Właśnie miss Wilmot jest osobą, z którą porozumieć się chciałem. Proszę mi wskazać drogę do Pustelni, udam się tam jutro rano.

Właścicielka sklepu, jak wiele kobiet, lubiła bardzo zajmować się swataniem, uśmiechnęła się zatem figlarnie.

— Wiem jedno miejsce, gdzie się pan będzie mógł z miss zobaczyć, nie potrzebując chodzić do Pustelni i to dzisiaj jeszcze. Biedna panienka pracuje dzień cały, a wieczorem, kiedy czas jest pogodny, chodzi zwykle na cmentarz. To jedyny jej spacer od śmierci ojca, przechodzi zawsze koło moich okien, mniej więcej o tej godzinie, kiedy sklep zamykam. Z okien mieszkania widzę, jak otwiera furtkę cmentarza. Smutna to przechadzka o tej godzinie, chociaż wiele osób utrzymuje, że to najładniejszy spacer w Hylmingthonie.

Dzięki tej rozmowie znalazłem się w alei Jaworowej, w chwili gdy na kościele biła godzina ósma.

Cmentarz otoczony był niskim darniowym płotem, po za cmentarzem zaś ciągnęły się pola i łąki, aż do ujścia małej rzeczki, co wpadała do morza w niewielkiej odległości od Hylmingthon.

Rzeczka ta pod miasteczkiem wyglądała ponuro i melancholicznie.

Na cmentarzu oprócz mnie nie było nikogo.

Wszedłem pomiędzy skromne nagrobki, zarosłe gęstą wysoką trawą.

Przeglądałem je wszystkie zkolei aż znalazłem skromny kamień pod samym prawie parkanem.

Na prostym głazie tym był krótki napis, ale wystarczył mi zupełnie.

Przeczytałem na nim co następuje:

Pamięci
J. W.
† 19grudnia 1853.

Panie, ulituj się nad grzesznikiem!

Stałem zadumany, gdy naraz usłyszałem za sobą szmer sukni kobiecej. Odwróciłem się i ujrzałem ukochaną moją idącą ku mnie.

Była bardzo bladą i zmęczoną, ale miała wyraz tak anielskiej rezygnacji w twarzy, że wydała mi się jeszcze piękniejszą.

Zadrżała gdy mnie spostrzegła, ale nie straciła przytomności, tylko bardziej jeszcze pobladła, a obie ręce przycisnęła do serca.

Podałem jej ramię i przechadzaliśmy się po wąskiej ścieżce, dopóki zmrok nie zapadł.

Zaledwie zdołałem uprosić biedactwo, ażeby zmieniła postanowienie, zaledwie potrafiłem przekonać ją, iż zbrodnia popełniona przez ojca nie może spadać na córkę, nie może być nieprzebytą pomiędzy nami zaporą. Dopiero kiedy jej zacząłem mówić o zmarnowanem życiu mojem, kiedy z serdecznych słów moich poznała, że nic nie mogło zmniejszyć uczuć moich dla niej, dopiero wtedy odezwała się do mnie:

— Klemensie, chodzi mi o szczęście tylko twoje. Byłam dotąd tak nieszczęśliwą, że nie mam odwagi przykuwać cię do siebie. Czy zastanowiłeś się dobrze nad hańbą moją. Co odpowiesz tym, którzy cię pytać będą o nazwisko twojej żony?

— Odpowiem im, że nosi ona nazwisko, które ode mnie przyjęła, odpowiem im, że jest najzacniejszą kobietą, że jej historja jest historją ofiarności i bezgranicznego poświęcenia.

Nazajutrz bardzo rano wysłałem depeszę telegraficzną do matki, a ona poczciwa przybyła sama po południu do Hylmingthon, aby uściskać przyszłą swoją synową.

Zasiedliśmy w małym pokoiku Pustelni, melancholicznem, schronieniu, którego okna wychodziły na piaszczyste i błotniste wybrzeże, pełne kałuż stojącej wody.

Margerita opowiada nam o ostatnich czasach swojego ojca.

— Nigdy pokuta nie była szczerszą, nikt bardziej niż ten nieszczęśliwy, prześladowany, doprowadzony do zguby, nie żałował nigdy goręcej. Kiedyśmy przybyli tutaj, zaczął rozpatrywać przeszłość swoją ale pojmował ją, jakby człowiek dziki, nie mający w sercu wiary. Starałam się prostować jego poglądy i przypominałam mu młode lata, kiedy pozostawał w przyjazni z Henrykiem Dunbarem. Zmiękł niebawem i od tej chwili rozpoczął żywot zupełnie nowy. Żałował tego, co zrobił i rozpoczął pokutę. Nie życzę nikomu, żeby był tak, jak ja byłam świadkiem konania i męczarni duszy potępionej. Pan Bóg jest miłosierny, nie pozwolił mojemu ojcu umierać bez opamiętania. Ulitował się w nieprzebranem miłosierdziu swojem nad nędznym prochem i zostawił mu czas na skruchę.

Epilog

Wyznanie Klemensa Austin

Jestem z żoną i dwojgiem dzieci w Mandeley-Abbey w odwiedzinach u lady Haugthon.

Tytuł ten zostawiono jej z grzeczności tylko, od przeszło roku bowiem jest już żoną starego mojego kolegi szkolnego, Artura Lovela.

W chwili, kiedy to piszę, hrabina siedzi pod rozłożystym wspaniałym cedrem i trzyma na kolanach dwumiesięczne bobo swoje. Żona moja siedzi obok niej, a młody hrabia Haugthon, który przybył z Eten, na letnie wakacje, jeździ konno po trawniku, ku wielkiej uciesze mojego trzyletniego sukcesora.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi.

Smutna historja młodej Margerity zatarła się po trochu w jej pamięci. Jako dobra, czuła matka, nie ma czasu rozmyślać nad bolesnemi wspomnieniami.

Od zamążpójścia rozpoczęła się dla niej zupełnie inna egzystencja i nikt ze służby w Mandeley-Abbey ani się nie domyśla, iż usługuje córce mordercy Henryka Dunbara.

Zbrodnia Winchesterska poszła w zupełne zapomnienie, a jeżeli wspomni kto czasami o Józefie Wilmot, dodaje, że uciekł on do Ameryki, trafiają się zaś nawet i tacy, co utrzymują, jakoby go tam spotkali.

Gospodarstwem naszem zarządza moja matka i życie płynie nam swobodnie.

Ładna willa nasza rozbrzmiewa krzykiem dzieci i śpiewem ptaków.

Kazałem dobudować jedno skrzydło na mieszkanie dla drobiazgu, a dla symetrji z drugiej strony prześliczną cieplarnię.

Sąsiadki nasze, panny Balderby, odwiedzają nas często i grywają z moją żoną.

Co do mnie najszczęśliwszy jestem wtedy, gdy w piękny letni wieczór, siedzimy sami w naszym saloniku i gdy prowadzimy rozmowę, a wprawne paluszki Margerity przebiegają wolno po klawiszach.

KONIEC.

W jutrzejszym, niedzielnym numerze „Orędownika“ ukaże się początek nowej, świetnej powieści p. t.

„Świat płonie“

Koszmarne cienie wojny

znakomitego autora polskiego Józefa Bieniasza

Powieść tę czyta się jednym tchem.

POSTĘPY HIGJENY W POLSCE

Salon fryzjerski w niedalekiej przyszłości

Indyjska święta wśród ruin marmurowej świątyni

Władze angielskie badają, kim jest tajemnicza biała kobieta o niebieskich oczach

W jesieni odbywają się na wybrzeżu indyjskiem procesje do Girnar.

Girnar jest to wzgórze, wznoszące się na wysokości 100 m.,

na którego szczycie widnieją ruiny białej, marmurowej świątyni.

Świątynię tę nazywają świętością Mehri Mah. Modlą się tu ludzie do Mehri Mah i proszą ją o ubłaganie bogów o łaskę dla nich. Proszą przedewszystkiem o wstawienię się do bogów, zamieszkujących pobliskie góry.

Do ruin świątyni prowadzi 6 000 schodów. Po przybyciu na miejsce otacza pielgrzyma przepiękna przyroda, wśród której przed niewielu miesiącami Mehri Mah odeszła w zaświaty.

Anglicy nie mieszają się w sprawy religijne poddanych im ludów i narodów. Dlatego to może tak mało wiedziano

o świętej kobiecie, która właściwie jest pierwszą świętą w Indjach.

Mówiono jednak w gronie komisarzy rządowych i agentów, że ta kobieta miała jasną skórę i niebieskie oczy. Także nieufni mahometanie, którzy ze swymi przeciwnikami religijnymi stale są na stopie wojennej, podkreślali, że nazwisko Mehri Mah, znaczy tyle co Mary, przyczem doczepka Mah oznacza pani, a więc wspomniana święta właściwie kiedyś była określana całkiem pospolicie: pani Marja.

Obecnie

specjalna komisja zajęła się ustaleniem pochodzenia białej kobiety-yogina o niebieskich oczach

i zbiera skrzętnie wszystkie wieści i opowiadania o niej. Do tej pory zebrano wiele materjału, a w nim znajduje się także opowiadanie pierwszego białego, który był świadkiem zajść i zdarzeń na szczycie Girnar.

Było tych białych na szczycie więcej. Był komisarz rządowy z dwoma tubylcami, a także młody mnich hinduski i biały tłumacz ze swym przyjacielem. Mnich oświadczył, że sekta jainów powstała na tle zmieszania się pojęć religijnych buddyjskich ze staremi wierzeniami hinduskiemi. Jainowie czczą wielu bogów, a jeśli chodzi o ich religijność, to są niemniej fanatyczni od innych, tak licznych sekciarzy hinduskich.

Komisarz rządowy tak mówi o Świętej Górze:

— Kiedy przybyliśmy popod szczyt, mnich hinduski zatrzymał nas nagle. Powiedział, że na szczycie siedzi nieruchoma postać. Rzeczywiście

ujrzeliśmy nagle nad stromą ścianą skalną postać otuloną w szafranową szatę,

siedzącą nieruchomo z podwiniętemi nogami.

Pełen trwogi mnich począł nas zaklinać, abyśmy nie szli dalej, albowiem nad stromą skałą panują niebezpieczne wichry, które nas mogą strącić w przepaść. Tylko jedna istota, a mianowicie święta kobieta, może wytrzymać tam na górze dlatego jedynie, że bogowie są z nią.

W tej chwili odwróciła się postać w szafranowej szacie i spojrzała na nas. Miała twarz woskowo - bladą. Ujrzeliśmy jej oczy. Były niebieskie, jak bławaty w zbożu. Widziałem wyraźnie twarz, widziałem, że tajemnicza osoba chce do nas przemówić. Nie mogła jednak. Sięgnęła dłonią ku szyi i rzuciła w naszą stronę małą, złotą ozdobę. Było to

małe serce, zrobione ze złota, medaljon, które się zwykło zawieszać dzieciom na szyi.

Kapłani nie stawiają pytań.

Osobliwa kobieta odwróciła głowę. Komisarz nie mógł jej o nic zapytać. Począł dopytywać kapłanów, skąd pochodzi ta święta. Odpowiedzieli, że prawdopodobnie przybyła z północy. Żyją tam ludzie o niebieskich oczach. Kapłani nie chcieli jej samej o to pytać, albowiem uważali ją za wcielenie wielkiego yogina.

Komisja, która bada tajemnicę świętej indyjskiej, zainteresowała się małem, złotem sercem, jakie dostał komisarz. Klejnocik był stary i wytarty. Potrafiono jednak na nim odczytać zatarty napis:

„puts — born Meerut, 3 Dez. 1854".

Na podstawie analizy opowiadań legend i faktów, ustalono następującą hipotezę:

Przypuszczają, że

podczas wielkiego powstania w r. 1857 zostało porwane Anglikom dziecko przez powstańców i uprowadzone.

Dziewczynkę wychowywano po hindusku na kapłankę.

Badania dalsze trwają. Obecnie sprawa świętej z Girnar jest wielką sensacją w Indjach już chociażby dlatego, że jest ona bezwątpienia kobietą białą, a w dodatku, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Angielką. Rząd indyjski nakazał dalsze skrupulatne dochodzenia.

W zatoce biskajskiej szalał groźny huragan, który dał się mocno we znaki słynnemu kąpielisku Biarritz. Rozhukane fale morskie pokryły całe wybrzeże gęstą pianą, w której ugrzęzły nawet samochody.

Pieniądze i cukierki zdobywają Abisynję

Działalność szefa włoskiej służby wywiadowczej na froncie abisyńskim hrabiego Della Porty

Obok mniej lub bardziej krwawych walk wiodą Włosi na froncie abisyńskim bezkrwawą, lecz niemniej skuteczną ofensywę zapomocą jednego z odwiecznych rodzajów broni, który od niepamiętnych czasów, w różnych wojnach starożytności, średniowiecza i historji nowożytnej, oddawał zawsze nieocenione usługi. Żaden techniczny postęp nie zdołał go zdystansować.

Jest to rodzaj broni niemniej zresztą trujący od iperytu. Na imię mu: pieniądz.

Szczególną odmianą tego pieniądza, stosowaną na froncie abisyńskim, jest talar Marji Teresy.

Naczelnym wodzem tej „talarowej" formacji jest t. zw. komisarz polityczny, czyli

szef służby szpiegowskiej armji włoskiej, hrabia Della Porta.

Poza szpiegami zwracają się jednak do komisarza Della Porta również rozmaici szanowani obywatele etjopscy, gotowi oddać za odpowiedniem wynagrodzeniem różne, mniej lub bardziej konkretne usługi zdobywcom.

Ponieważ jeden talar wart jest około 5 franków szwajcarskich, co dla tubylców stanowi już pokaźną sumę, mogą sobie Włochy, pomimo swej ciężkiej sytuacji finansowej, pozwolić narazie na szafowanie tą amunicją.

Nie wszyscy zresztą żądają pieniędzy. Oto naprz. typowa scena, która rozegrała się w namiocie komisarza Della Porta, a którą

opisuje jeden z francuskich sprawozdawców wojennych.

Do namiotu komisarza, pełnego tajemniczych, zamkniętych skrzyń, wchodzi dostojny starzec, wychowawca syna jednego z dowódców abisyńskich i skarży się, że jego pupil, wbrew jego radom i namowom, uciekł przed zbliżającą się armją włoską i wstąpił do armji rasa Seyuma. Wychowawca prosi,

by za karę pupil jego został zdegradowany a on sam mianowany na jego miejsce.

Komisarz Della Porta, zdając sobie sprawę, że wielu Abisyńczyków zostało tylko siłą zmuszonych do dyscypliny wobec swych wodzów, nie udziela tymczasem na tę propozycję żadnej odpowiedzi, lecz zanotowawszy wszystkie szczegóły, ofiaruje czcigodnemu starcowi parę talarów, które ten z głęboką wdzięcznością przyjmuje.

Następnym klientem komisarza jest mnich koptyjski z klasztoru Debra Damnu, położonego na szczycie niedostępnej góry. Mnich, prowadzący całą delegację braci klasztornych, opowiada rozżalony, że od roku 327, a zatem przeszło 1600 lat,

mnisi tego klasztoru otrzymywali dziesięcinę od okolicznych chłopów.

Po wybuchu wojny ras Seyum kazał jednak chłopom, by dziesięcinę płacili odtąd na jego ręce, dla armji. Chłopi, zbyt ubodzy, by móc płacić dwa podatki, przestali tedy opłacać się mnichom. Delegacja klasztoru wybierała się właśnie do Adis Abeby, by sprawę tę przedstawić samemu negusowi, gdy droga do stolicy została odcięta. Teraz przybywają tedy do „panów Włochów", prosząc, by nakazali chłopom zapłacenie zaległych danin klasztornych. Trudna sprawa: z jednej strony nie wolno bowiem zrażać sobie kleru przez odmowę, z drugiej strony nie należy zrażać sobie chłopstwa przez ściąganie raz już zapłaconych podatków.

Ale wyjście nie jest takie trudne. Ile wynosi zaległy podatek? O, to wielka suma: 300 talarów. Prosta sprawa:

bez namysłu sięga komisarz Della Porta do najbliższej skrzyni i kładzie przed zdumionym mnichem 300 talarów

z których każdy waży około 30 gramów srebra.

Za tę cenę pewny być może, że cały kler okoliczny wielbić będzie hojność i sprawiedliwość nowych panów...

Wszystkie skrzynie w namiocie komisarza Della Porta zawierają rulony talarów.

Jedna tylko zawiera inny,

lecz równie konieczny środek płatniczy: cukierki.

To waluta dla kobiet i małych wyrostków, przynoszących nieraz cenne informacje o ruchu wojsk nieprzyjacielskich za cenę garści landrynek...

Pan Ildefons Zając miał wielkie termedje z mieszkaniem. Poprostu nie miał mieszkania. Gospodarz wypowiedział mu najem, wytoczył proces o eksmisję i lada chwila miał przyjść komornik, aby wywieźć graty pana Ildefonsa wraz z małżonką i grupką potomstwa.

Pan Zając był bowiem bezrobotny od dłuższego czasu, poza tem obarczony kłopotami utrzymania rodziny, ale to wszystko — mimo wszystko — nie wpływało w żaden sposób na jego poczucie humoru i znakomity dowcip.

Pan Ildefons jako człowiek dobrej nadziei chodził całemi dniami za mieszkaniem, nie chciał bowiem dopuścić do tego, aby opuścić stare mieszkanie z pomocą komornika. Na to nie pozwalał mu jego honor tudzież... bitna małżonka.

Wiadomo, jak trudno dzisiaj o mieszkanie nawet człowiekowi średnio sytuowanemu i wiadomo, że wprost beznadziejnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o mieszkanie małe i tanie. A cóż dopiero mówić, jeśli takie mieszkanie szuka człowiek bezrobotny z rodziną.

Pan Zając spotkał akurat pana Szczurka, któremu zwierzył się ze swemi kłopotami.

— Mieszkania — uważasz pan — szukam od paru miesięcy i czyby mi pan nie mogłeś cośkolwieczek polecić?

— Dla pana, panie Zając, bardzo chętnie. Czemu nie? Nietylko mieszkanie, ale duszębym oddał.

— Daj pan naprzód mieszkanie. W duszy, zwłaszcza pańskiej, nie będę mieszkał z rodziną...

— Mieszkanie jest — uważa pan — klasa. Trzebno tylko wpłacić parę złotych naprzód. Nie chciałem nikomu **mówić** o **tem**, a **r e f l e k t o r ó w** jest duż-

— Czego, mówisz pan?

— Reflektorów.

— Takich do oświetlania?

— Kto mówi o oświetlaniu? Reflektorów do mieszkania jest dużo.

Pan Szczurek polecił panu Zającowi mieszkanie na niechlujnej, zapadłej ulicy. Dom przedstawiał prawdziwą ruderę, mieszkanie zaś składało się z jednego pokoju i kuchni oraz z kompletnej ruiny.

Zjawił się pan Zając u gospodarza.

— Ja wedle tego mieszkania, co mi polecił pan Szczurek, mój przyjaciel — zaczął.

— Bardzo proszę — uradował się gospodarz. — Mieszkanie, jak pan szanowny widzisz, prima. Będziesz pan mieszkał, jak w niebie.

— Możebnem, tylko okien nie widać, to będzie cug.

— Cug cugiem, a okna możesz pan sobie wstawić.

— A pluskwów niema nic?

— Nie badałem. Może tu i ówdzie, ale to znajome, krzywdy nikomu nie zrobią. Ostatecznie pluskwa to nie pies.

— A ile też pan żądasz za dzierżawę?

— Głupie 50 złotych. Było nie było. Tylko na dwa lata zgóry conajmniej. Inaczej dać nie mogę.

Tu pan Zając zastanowił się głęboko, poczem zapytał z głupia frant.

— A stajenka też jest?

— Poco stajenka panu potrzebna?

— Ja się pytam, czy jest stajenka?

— Ja się pytam — poco?

— Stajenka jest potrzebna dla tego osła, który weźmie to mieszkanie...

HUMOR

Niemuzykalny

— Dlaczego wolisz kobietę grającą na skrzypcach niż fortepianistkę?

— Prosta rzecz. Skrzypce łatwiej wyrzucić przez okno.

Nieporozumienie

— Niech pan zgadnie, ile mam lat?

— Trzydzieści trzy, panno Kaziu!..

— Omylił się pan akurat o siedem lat!

— Tak?... Czy dodać, czy odjąć...

Tylko trochę

U pośrednika małżeństw:

— No, czy macie dla mnie odpowiednią kandydatkę?

— O tak! Szanowny pan będzie zachwycony. Ma cudne oczy! Niemieskie, jak chabry. Jedno coprawda, troch zezuje, ale tylko trochę, odrobinę...

Nieporozumienie

— Pański wuj jest ciężko chory. Musi się pan przygotować na wszystko.

— Na wszystko — nie, ponieważ są jeszcze inni spadkobiercy.

Połów ryb

— Woda jest tak brudna, że ryby nie widzą nawet przynęty.

— To niech pan na przynętę użyje robaczków świętojańskich.